

GŁOS KATOLICKI

Nr 7/2003 (2037) Rok XLV 16.2.2003

TYM, CO NA...
ZIMOWYCH FERIACH
ŻYCZYMY ODWAGI,
SZEROKIEJ...
NARTOSTRADY
I SŁOŃCA!!

TYGÓDNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

VI NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi Kapłańskiej

Tak powiedział Pan do Mojżesza i Aarona: „Jeżeli u kogoś na skórze ciała pojawi się nabrzmienie albo wysypka, albo biała plama, która na skórze jego ciała jest oznaką trądu, to przyprowadzą go do kapłana Aarona albo do jednego z jego synów kapłanów. Trędowaty, który podlega tej chorobie, będzie miał rozerwane szaty, włosy w nieładzie, brodę zasloniętą i będzie wołać: «Nieczysty, nieczysty!» Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem”.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie. Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego, podobnie jak ja, który się staram przypodobać wszystkim, nie szukając własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni. Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa.

Kpł 13,1-2.45-46

1 Kor 10,31-11,1

EWANGELIA

Mk 1,40-45

Słowa Ewangelii według św. Marka

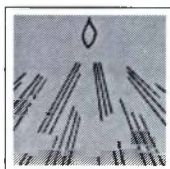
Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: „Chcę, bądź oczyszczony”. Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony. Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił ze słowami: „Uważaj, nikomu nic nie mów, ale idź, pokaż się kapłanowi i złożź za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich”. Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zasłyszano, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

Kiedy wsłuchujemy się dzisiaj w przepisy Księgi Kapłańskiej (I czyt.) to nie sposób oprzeć się uczuciu doceniania własnego zdrowia, ale też i niepokoju. Samo już słowo *trąd* wywołuje uczucie zgrozy, chociaż może nie było nam dane zetknąć się z tą chorobą. Dzisiaj wprawdzie pojawiły się lekarstwa i można jej zaradzić, ale nie tak do końca. Choroba pozostała.

Dlaczego takie ostre sformułowania pod adresem chorego?

Odpowiedź wydaje się prosta. W czasach Starego Testamentu trąd był oznaką grzechu, a sama choroba zaraźliwa, także i dzisiaj. Ciało chorego gnilo już za życia, co dawało odrażający widok, jak również duszny odór, a wszystko zaczynało się tak niewinnie: „nabrzmienie, wysypka lub biała plamka na ciele” (I czyt.). Nieuniknionym końcem było życie w odosobnieniu, poza społecznością, którą należało z daleka informować, czy to krzykiem, czy głosem dzwonka o swojej obecności i nieszczęściu. Zakryta twarz to nie tylko wysiłek, by nie razić uczuć estetycznych innych, ale też i znak stania się nikim dla otoczenia, człowiekiem bez twarzy. Tu była skupiona nędza i beznadzieja człowieka skazanego na powolne umieranie, może bardziej duchowe niż cielesne; poza „swoimi”, poza rodziną, domem, zwłaszcza, że przez swoją chorobę był uważany również za nieczystego w znaczeniu religijnym, gdyż trąd był znakiem grzechu i kary Bożej.

Dzisiaj trudno nam jest się z tym pogodzić, ale i nasze czasy nie są doskonałe. Nie widzimy wprawdzie na ulicy trędowatych, ale jest inna choroba, równie niebezpieczna i zaraźliwa, budząca tyle sprzeciwu. To SIDA (AIDS). Oczywiście możemy dyskutować, że to dotyczy narkomanów, rozwiązłych czy homoseksualistów, a więc ludzi, którzy jakoś sami sobie są winni, ale



BĄDŹCIE NAŚLADOWCAMI

są i niewinni. Chodzi jednak bardziej o to, że choroba jest faktem, a cierpienie boli jednych i drugich. Zdrowi bronią się przed nią na miarę swoich możliwości i bardzo często chcą odgrodzić się od „chorych” murem odosobnienia i wyłączyć ich poza nawias społeczeństwa.

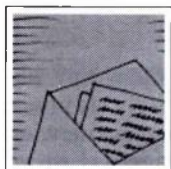
O czym to może świadczyć?

Jedna z możliwych odpowiedzi to taka, że możliwości ludzkie są nikłe wobec nieuleczalnych chorób, zaś troska o siebie nakazuje się bronić. Reakcje więc są zrozumiałe. Popatrzmy jednak na ten problem od innej strony; nie człowieka zdrowego, ale chorego. Pojawia się współczucie i może usiłowanie zrozumienia cierpienia, które nie do końca może być wyjaśnione, a na pewno pozostanie tajemnicą; i to już jest dobry wstęp do naszego nawrócenia, by dostrzec w trędowatym czy chorym na AIDS człowieka, i to cierpiącego. Dalej pojawia się cud, bo to nie tylko zmiana w nas się dokonała, ale i w cierpiącym, który odczuł niepotępienie, ale nasz wysiłek rozumienia, akceptacji, współczucia, może i miłości. Co mogło się zawierać w tym błagalnym: „Jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić”? Chyba tylko siła przekonania i wiara kogoś, kto nie widzi innej możliwości, jak tylko upaść na kolana przed Prorokiem z Nazaretu, bo tak trzeba. „Jeśli chcesz” to znaczy: „gdybyś tylko zechciał mnie zrozumieć, bo dla Ciebie wszystko jest możliwe”. Sięgnięcie dna niemocy i rozpaczliwy krzyk bólu odrzucenia, a zarazem nieustępliwość nadziei budzi litość Jezusa, bo „On się obarczył naszym cierpieniem” (Iz 53,4n). Wystarczyło jedno słowo Jezusa a „natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony” (Mk 1,42). Jeszcze jedno trzeba tu podkreślić. Trędowaty nie prosi o uzdrowienie, ale o oczyszczenie z grzechu. Otrzymuje je, a znakiem tego jest uzdrowienie z choroby, Jezus bowiem

leczy ludzi biorąc na siebie ich cierpienia. Oczyszczając trędowatego wprowadza go na nowo do społeczności ludzi zdrowych obalając tym cudownym gestem podział istniejący między tym, co czyste, a tym co nieczyste. Nakaz złożenia ofiary przez oczyszczanego, a przepisany przez Prawo, ma służyć jako swoistego rodzaju świadectwo, gdyż kapłani widząc uzdrowionego z choroby będą zmuszeni uznać szacunek Jezusa dla Prawa, ale też i Jego moc cudotwórczą, co w połączeniu z innymi uzdrowieniami da im niezbitę przekonanie, „że On jest Tym, który ma przyjść” (Mt 11,5).

Dzisiejsza liturgia Słowa Bożego jest swoistą lekcją pogładową dla pojętego ucznia Chrystusowego. Lekcją o rzeczywistości grzechu, który jak trąd nas toczy i o miłosierdziu Boga, który może nas oczyścić. Nie ma tu pouczania w stylu: trzeba było uważać, przewidywać, słuchać, myśleć, czy też: tak się kończy brak respektu dla przykazań; jest natomiast Bóg „zdjęty litością” i mówiący: „chcę, bądź oczyszczony”. Jest też i grzesznik chory na grzech, który błaga o oczyszczenie, a nie o cielesne uzdrowienie, gdyż nie godzi się on na swój stan, bowiem nawet w grzechu można zachować wolność, ponieważ „nikt nie może nas zmusić do pokochania naszego grzechu” - jak pisze ks. J. Tischner. Jest tam też i dobra rada: zwracaj uwagę na niewinne „nabrzmienie”, albo wysypkę, albo „białą plamę” na sumieniu. Przyjdź z tym do kapłana, niech to zobaczy, a potem jeśli będzie trzeba, to nawet „mieszkaj w odosobnieniu” od grzechu, a najlepiej to albo sam zamieszkaj poza „nim”, albo wyproś „go” z twego „obozu”, abyś już więcej nie „chorował” i „wszystko na chwałę Bożą czynił” (II czyt.).

KS. WIESŁAW GRONOWICZ



telegram do Czytelników

16 lutego 2003

Czas jest nieubłagany. Niejednokrotnie stojemy z nim w szranki, on jednak jest mocniejszy od nas – mija tak szybko.

Nie można jednak tylko tak myśleć o chwilach, które przemijają. Mogą one być równie mile i serdeczne, a do takich bez wątpienia należą jubileusze i rocznice. I właśnie w tym roku, w niedzielę, 16 lutego obchodzimy po raz 167 Dzień Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Dobrze, że w niedzielę, bo to najlepszy czas na świętowanie, a trzeba dziękować Bogu za dar Kościoła dla polskiej emigracji na francuskiej ziemi, za polskie szkoły i polskich księży, i każdego wiernego, który nie zapomina o Bogu, mimo swoich słabości. Dziś więc jest takie małe święto dziękczynienia. Zechciejmy to docenić i umiejmy radować się z tego.

(x.T.D.)

KONIEC III RZECZPOSPOLITEJ?

III Rzeczpospolita daje wyraźne sygnały, że wyczerpała swoje możliwości. Demokracja wywalczona wraz z niepodległością w 1989 roku, zanim okrzepła, zdążyła wejść w stadium ciężkiej choroby. W A.D. 2003 mamy sytuację na tyle krytyczną, że trzeba mówić nie tylko o kryzysie gospodarczym Polski, lecz głównie o kryzysie państwa.

U progu 2003 roku jesteśmy przede wszystkim świadkami głębokiej zapaści demokracji, staje się ona bowiem narzędziem w rękach świata korupcji, któremu przewodzą postkomuniści. Łatwo oskarżenie to udowodnić, choćby na przykładzie głośnej w ostatnich tygodniach afery Lwa Rywina, której liczne konteksty Czytelnik „GK” zdążył poznać, w różnych opiniach. Wyływa z niej najbardziej niepokojące zjawisko – najdobitniej świadczące o kryzysie państwa. Jest nią matactwo moralne i polityczne. Brak skrupułów w traktowaniu spraw kraju. Widać zresztą, choćby na przykładzie słynnego zapisu magnetofonowego Adama Michnika, z jego rozmowy z Rywinem, że krajem rządzi grupa świetnie się znających kumpłi, których głównym przedmiotem zainteresowania jest robienie „kasy” na mafijną skalę. I nie chodzi nawet o rolę, jaką obaj w tej całej aferze odgrywają, lecz o koniec złudzeń, że żyjemy w kraju sprawiedliwym, praworządnym, na miarę tych pięknych czynów, które sprawiły, że padł system komunistyczny w Polsce. Może się zresztą wydawać, że on całkiem nie padł i na tym polega dramat III Rzeczypospolitej, wyrażający się właśnie w wyczerpaniu jej możliwości do dalszego funkcjonowania, zgodnie z demokratycznymi ideałami.

Prymas Polski w orędziu na Boże Narodzenie i Nowy Rok mówił o sumieniu i honorze. To są podstawowe kryteria, którymi należy kierować się w życiu, także, a może przede wszystkim, tym publicznym. One wyznaczają miarę patriotyzmu. Obóz postkomunistyczny i współpracujące z nim grupy biznesu i częściowo mediów, demokrację traktują jako wygodne narzędzie do realizacji swoich osobistych zysków i celów. Uczciwość, prawdomówność, honor – brzmią im obco. Cele nadrzędne to pomnażanie własnych dóbr materialnych, nieważne za jaką cenę. Jeśli dotyczy to drobnego rzemieślnika, szkoda społeczna choćby i nieetycznego w jego wykonaniu postępowania jest znikoma, natomiast jeśli proceder taki uprawia np. potentat przemysłu naftowego i gazowego prowadzący interesy z Moskwy i otrzymuje od rządzącego SLD preferencje, to jego działalność wymierzona jest w polską rację stanu.

System polityczny III Rzeczypospolitej chorobę przywłókł z Polski Ludowej. Należy w tym miejscu bardzo wyraźnie rozróżnić, co następuje. Otóż zwykłą głupotą są wszelkie próby wykazywania, że jednak reżim PRL-owski nie był taki zły. Był zły, był potworny, i nawet jeśli III Rzeczpospolita jest chora, to jednak stała się demokratyczna. Polacy zaś są narodem wolnym, w takim rozumieniu tego pojęcia, że za poglądy nikogo się nie wsadza do więzienia. Do czytania np. komunistycznej „Trybuny”, czy plugawego „Nie” nikt nikogo administracyjnie nie zmusza, można kupić wiele innych gazet, od lewa do prawa.

Ciąg dalszy na str. 6-7

z satyrycznej teki L.B.

-MY, W SEKTORZE PAŃSTWOWYM, NAJDOKLIWIEJ ODCZULIŚMY TO BRUTALNE PRZEJŚCIE Z 25 NA 35 GODZINNY TYDZIEŃ PRACY...



UB.

(RYS. LESZEK BIERNACKI)

polemiki

CASUS PASCUDEUS

Trudno o lepszą ilustrację przysłowia, że kłamstwo ma krótkie nogi, niż obecne kontrowersje między polskim rządem, a Brukselczykami o to, co właściwie zostało uzgodnione 13 grudnia w Kopenhadze.

Jak pamiętamy, premier Miller po podpisaniu warunków przystąpienia Polski do UE ogłosił, że dyplomacja polska odniosła niebywały sukces. Na taki sygnał wszyscy natychmiast zaczęli się radować. No, może nie wszyscy, tylko przede wszystkim ci, którzy albo są na rządowych posadach, albo biorą od rządu jakieś pieniądze. Jeszcze nie oswoiliśmy się ze świadomością tego sukcesu, kiedy znienacka gruchnęła wieść hiobowa. Oto Brukselczycy redagujący w języku angielskim tekst traktatu akcesyjnego, wpisali tam ustalenia zupełnie inne, niż premier Miller podpisał w Kopenhadze. Tak w każdym razie twierdzi premier, ale sprawdzić tego niestety nie można, bo premier nikomu nie pokazał tego, co w Kopenhadze podpisał. W każdym razie nie pokazał tego klubom parlamentarnym, co nie przeszkodziło im w odbyciu debaty nad polską polityką zagraniczną. Teraz jednak klub Prawa i Sprawiedliwości zażądał kategorycznie od premiera pokazania, co tak naprawdę w tej Kopenhadze podpisał. Zobaczmy, czy wkrótce nie okaże się, że właśnie ta kartka z podpisem premiera akurat gdzieś się zawieruszyła.

Na razie jednak rząd wysłał do Brukseli minister Danutę Hubner i Jana Truszczyńskiego, żeby sprawę wyprostowali. Wyślanicy wrócili jednak z kwitkiem, bo unijni dygnitarze oświadczyli, że „choćby im tygrys wątrobę wygryzł, choćby im pchano szpilki w kolano”, to ani jednego słowa w przygotowywanym traktacie już nie zmienia. Z oburzeniem odrzucili też oskarżenia, jakoby wpisali do projektu traktatu jakieś inne ustalenia. W tej sytuacji rysują się następujące możliwości. Pierwsza, że premier Miller rzeczywiście podpisał w Kopenhadze coś innego, a teraz aroganccy Brukselczycy próbują postawić Polskę pod ścianą w obliczu faktów dokonanych. Druga - że premier nie wiedział, co właściwie w Kopenhadze podpisał, bo został wprowadzony w błąd przez polskich negocjatorów albo zwyczajnie był pijany. Wreszcie możliwość trzecia, że premier tak naprawdę podpisał to samo, co teraz znalazło się w projekcie traktatu, a teraz próbuje tylko ratować twarz wobec łatwowiernych tubylców. Osobiście skłaniam się ku tej ostatniej możliwości, bo przecież, powiedzmy sobie szczerze, błagierstwo uprawiane intensywnie jeszcze w czasach PRL, mogło w końcu stać się drugą naturą premiera. Tym razem jednak trafiła kosa na kamień i komisarz Verheugen nie chciał w ogóle ani Hubnerowej, ani Truszczyńskiego, ani innych mężyków stanu widzieć na oczy.

Ciąg dalszy na str. 9



życie Kościoła

❑ W dokumencie akcesyjnym Polski z Unią Europejską powinna się znaleźć dodatkowa klauzula gwarantująca nienaruszalność naszego ustawodawstwa w sprawach dotyczących ochrony życia i praw rodziny - uważa Liga Małżeństwo Małżeństwo. W specjalnym oświadczeniu Liga podkreśla, że w pełni popiera postulat Episkopatu Polski w tej sprawie. W sali koncertowej przez przedstawicieli Kościoła w czasie obrad Komisji Wspólnej rządu i Episkopatu.

❑ Dziewięć zespół „Promyczki”, działający przy parafii pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu obchodzi 10-lecie działalności. Z tej okazji w sobotę, 1 lutego zespół występuje w Warszawie. W sali koncertowej im. Witolda Lutosławskiego młode artystki śpiewają kolędy i pastorałki z płyty „To już pora na wigilię”.

❑ Wyrazy współczucia i zapewnienie o modlitwie skierował abp Damian Zimoń, metropolita katowicki do rodzin ofiar lawiny pod Rysami. W ich intencji w niedzielę 2 lutego, o godz. 12.00 w kościele bł. Karoliny Kózkówny w Tychach, skąd pochodziły ofiary tragedii, abp odprawił Mszę św.

❑ Ani małżonkowie, ani prawnicy kościelni nie mogą zapominać o sakramentalnym charakterze małżeństwa - podkreślił 30 stycznia Jan Paweł II w przemówieniu na rozpoczęcie roku sądowego Trybunału Roty Rzymskiej. Wspominał w nim o obowiązującej małżonków „wierności serca” nawet w najtrudniejszych momentach życia.

❑ Ukazał się 250. numer polskiej edycji „L'Osservatore Romano”. Wydawany od 23 lat miesięcznik udostępnia na swoich łamach teksty dokumentów i wypowiedzi Ojca Świętego oraz informuje o jego działalności pasterskiej. Obecnie nakład wynosi ponad 40 tys., numery specjalne poświęcone podróży Ojca Świętego do Polski miały nakłady sięgające nawet 200 tys. egzemplarzy.

❑ W poniedziałek 3 lutego o godz. 11.30 przewodniczący Papieskiej Rady Kultury kardynał Paul Poupard i przewodniczący Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego abp Michael Louis Fitzgerald przedstawili dziennikarzom dokument na temat „New Age”, zatytułowany „Jezus Chrystus, który przynosi wodę żywą”.

❑ „Poezja dla pokoju” to nazwa nowego działu, jaki powstał na stronie internetowej watykańskiej agencji informacyjnej FIDES. Jak powiedzieli przedstawiciele agencji, osoby odwiedzające stronę www.fides.org będą mogły umieszczać w nowym dziale wiersze i piosenki promujące pokój i sprawiedliwość na świecie.

DLACZEGO: „NIE”?

Widmo wojny z Irakiem wywołało wiele żywych reakcji, gdy chodzi o zajmowane stanowiska i komentarze, zarówno na „tak” jak i na „nie”. Wystąpienie Ojca Świętego do dyplomatów w dniu 13 stycznia br., chociaż spotkało się z wielkim uznaniem i nazwano je „wielką lekcją nauczyciela wiary dla polityków” nie przesądziło o pokojowym rozwiązaniu sprawy i nie spotkało się z entuzjastycznym poparciem ze stron będących w konflikcie.

16 stycznia zaprezentowano w Watykanie „Notę doktrynalną dotyczącą pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym”, przypominając tym samym wszystkim katolikom świeckim o odpowiedzialności za kształt życia w społeczeństwach demokratycznych, za życie publiczne i polityczne.

20 stycznia Kościoły w USA wyraziły swój sprzeciw wobec ataku na Irak. Sekretarz generalny Narodowej Rady Kościołów, Robert Edgar, odparł rozpowszechniany w społeczeństwie amerykańskim pogląd, że wojna będzie „łatwa i prosta”, a Irakijczycy przyjmą Amerykanów jako „wyzwoliciele”.

24 stycznia biskupi austriaccy wezwali wiernych do modlitwy o pokój popierając tym samym akcję prasy katolickiej „Post i modlitwa o pokój”.

28 stycznia jeden z biskupów Iraku Gabriel Kassab z Basry, który przebywał w Wiedniu zaapelował do USA: „Pozwólcie nam żyć!” uzasadniając swoje wołanie: „Wojna w Iraku dotknęłaby niewinnych ludzi, którzy i tak co dzień prowadzą walkę o przeżycie”.

29 stycznia przywódcy 7 państw europejskich wystosowali deklarację poparcia dla ewentualnej interwencji zbrojnej w Iraku.

31 stycznia swój sprzeciw wobec wojny wyrazili biskupi polscy motywując swoje stanowisko nauczaniem Ojca Świętego i bolesnym doświadczeniem związanym z wojnami, jakie przeżyli Polacy.

2 lutego ambasador USA przy Watykanie Nicholson wypowiedział się krytycznie o stanowisku Kościoła, wyrażającym sprzeciw wobec ataku na Irak i czyniąc aluzję, że Watykan nie wyciągnął właściwych wniosków z II wojny światowej.

Biorąc pod uwagę fakt, że głosy płynące z różnych stron zyskiwały zarówno zwolenników, jak i przeciwników, warto przypomnieć naukę Jezusa, apostołów i Kościoła, zwracając szczególną uwagę na te słowa, które w duchu miłości Boga i bliźniego, a także miłości nieprzyjaciół dają nam światło do zrozumienia problemu i ostudzenia emocji trwających wokół konfliktu.

Oile w Starym Testamencie wojny, bitwy i walki trwały i toczyły się przez pokolenia, o tyle Nowy Testament niewiele mówi na ten temat. Z Ewangelii i Listów Apostolskich promieniuje przykazanie miłości, a reguła Solona „oko za oko, ząb za ząb” jest tylko tłem do nauki Chrystusa piętnującego prawo odwetu.

Swoistym wyjątkiem w zakresie wypowiedzi Chrystusa, co do prowadzenia uzasadnionych i roztropnych rokowań przed rozpoczęciem bitwy, jest fragment nauki zawarty w obowiązkach uczniów Jezusa: „Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu?” (Łk 14,31); (por. Łk 14,25-35). Wszystkie inne teksty dotyczące wojny, a występujące w Nowym Testamencie są nieliczne. Na szczególną uwagę zasługuje jednak problem postawiony przez apostoła Jakuba: „Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych.” (Jk 4,1).

Chociaż wiele osób może mieć w odniesieniu do tych nauk mnóstwo szczegółowych pytań, to jednak nie zmienia to powszechnych kłopotów przy rozwiązywaniu problemów w postaci kłótni, konfliktów, ataków terrorystycznych, czy wojen.

Nie trzeba zbyt dociekać, aby dojść do prostego wniosku, że tak, jak długo trwa kłótnia, tak długo naruszone są podstawy pokoju i właściwych relacji międzyludzkich. W ich następstwie łatwo o nasilenie konfliktów, których apogeum jest wojna.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego znajdujemy również немало nauk o wojnie, która zagraża ludzkiej egzystencji i pokojowi (KKK 2304 - 2017).

Wisława Szymborska w

wierszu pt. „Jak się czuję” stwierdza: „po każdej wojnie ktoś musi posprzątać”, a więc może lepiej byłoby zastanowić się nad słowami innego poety, ks. Jana Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...”. Bez wątpienia te dwie myśli towarzyszą ludzkości nie od dziś, chociaż mogą być różnie przyjmowane. Alternatywa pozostaje jednak dalej taka sama: albo miłość, albo ofiary. Czy przed pochopnymi, a może bezmyślnymi decyzjami nie bronią nas w tym zakresie słowa Jezusa: „Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.” (Mt 9,13). Na ten problem starajmy się szukać właściwej odpowiedzi.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL

ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (13)

LIST APOSTOLSKI OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II O RÓŻAŃCU ŚWIĘTYM (DOKOŃCZENIE)

RODZINA: RODZICE...

41. Jako modlitwa o pokój, różaniec był też zawsze modlitwą rodziny i za rodzinę. Niedgdyś modlitwa ta była szczególnie droga rodzinom chrześcijańskim i niewątpliwie sprzyjała ich jedności. Należy zadbać, by nie roztrwonić tego cennego dziedzictwa. Trzeba powrócić do modlitwy w rodzinie i do modlitwy za rodziny, wykorzystując nadal tę formę modlenia się.

W Liście Apostolskim *Novo millennio ineunte* zachęciłem do sprawowania Liturgii godzin również przez świeckich w zwyczajnym życiu wspólnot parafialnych i różnych grup chrześcijańskich.³⁹ Pragnę uczynić to samo, gdy chodzi o różaniec. Są to dwie drogi kontemplacji chrześcijańskiej nie alternatywne, ale wzajemnie się uzupełniające. Proszę zatem tych wszystkich, którzy zajmują się duszpasterstwem rodzin, by z przekonaniem zachęcali do odmawiania różańca.

Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje. Różaniec święty zgodnie z dawną tradycją jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny. Kierując wzrok na Jezusa, poszczególni jej członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć z przymierzem miłości odnowionym przez Ducha Bożego.

Liczne problemy współczesnych rodzin, zwłaszcza w społeczeństwach ekonomicznie rozwiniętych, wynikają stąd, że coraz trudniej jest się porozumiewać. Ludzie nie potrafią ze sobą przebywać, a być może nieliczne momenty, kiedy można być razem, zostają pochłonięte przez telewizję. Podając na nowo odmawianie różańca w rodzinie znaczący wprowadzić do codziennego życia całkiem inne obrazy, ukazujące misterium, które zbawia: obraz Odkupiciela, obraz Jego Najświętszej Matki. Rodzina, która odmawia razem różaniec, odtwarza poniekąd klimat domu w Nazarecie: Jezusa stawia się w centrum, dzieli się z Nim radości i cierpienia, w Jego ręce składa się potrzeby i projekty, od Niego czerpie się nadzieję i siłę na drogę....

I DZIECI

42. Czymś pięknym i owocnym jest także powierzenie tej modlitwie drogi wzrastania dzieci. Czyż różaniec nie jest drogą życia Chrystusa od poczęcia do śmierci, aż do zmartwychwstania i wejścia do chwały? Coraz trudniej jest dziś rodzicom nadążyć za dziećmi na różnych etapach ich życia. W społeczeństwie rozwiniętej technologii, środków masowego przekazu i globalizacji wszystko stało się tak szybkie, a różnice kulturowe między pokoleniami coraz bardziej się zwiększają. Najróżniejsze przesłania i doświadczenia najmniej dające się przewidzieć prędko wkraczają w życie dzieci i młodzieży, a rodzice przeżywają nie raz udrękę, stając wobec groźących im niebezpieczeństw. Nierzadko doznają bolesnych rozczarowań, obserwując niepowodzenia swych dzieci ulegających ułudzie narkotyków, powabom rozpasanego hedonizmu, pokusom przemocy, najprzeróżniejszym przejawom bezsensu i rozpacz.

Modlitwa różańcowa za dzieci, a bardziej jeszcze z dziećmi, która wychowuje je już od najmłodszych lat do tego codziennego momentu modlitewnej przerwy całej rodziny, z pewnością nie jest rozwiązaniem wszelkich problemów, ale stanowi pomoc duchową, której nie należy lekceważyć. Można by wysunąć zastrzeżenie, że różaniec wydaje się modlitwą niezbyt odpowiednią dla gustu dzieci i młodzieży dzisiejszych czasów. Może jednak zastrzeżenie to opiera się na wyobrażeniu jego niedbałego odmawiania. Zresztą, o ile tylko zachowamy zasadniczą strukturę różańca, nic nie przeszkadza, aby dla dzieci i młodzieży jego odmawianie - tak w rodzinie, jak i w grupach - wzbogacić odpowiednimi elementami symbolicznymi i praktycznymi, które by pomogły w jego zrozumieniu i dowartościowaniu. Cemu nie spróbować? Duszpasterstwo młodzieżowe aktywne, pełne zapału i twórcze - Światowe Dni Młodzieży pozwoliły mi zdać sobie z tego sprawę - zdolne jest dokonać, z Bożą pomocą, rze-

czy naprawdę znamienitych. Jeśli różaniec zostanie dobrze przedstawiony, to jestem pewien, że sami młodzi będą w stanie raz jeszcze zaskoczyć dorosłych, przyjmując tę modlitwę i odmawiając ją z entuzjazmem typowym dla ich wieku.

RÓŻANIEC - SKARB, KTÓRY TRZEBA ODKRYĆ

43. Drodzy Bracia i Siostry! Modlitwa tak łatwa, a równocześnie tak bogata naprawdę zasługuje, by wspólnota chrześcijańska ponownie ją odkryła. Uczynimy to przede wszystkim w bieżącym roku, przyjmując tę propozycję, aby pogłębić treści zarysowane w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*, który był inspiracją dla programów duszpasterskich tak wielu Kościołów partykularnych w planowaniu zadań na najbliższą przyszłość. Zwracam się szczególnie do Was, drodzy Bracia w biskupstwie, kapłani i diakoni, oraz do Was, pełniących rozmaite posługi na polu duszpasterstwa, abyście, poznając z osobistego doświadczenia piękno różańca, stawiali się jego gorliwymi promotorami.

Ufam też, że Wy, teolodzy, podejmując refleksję metodyczną i równocześnie inspirowaną przez autentyczną mądrość, zakorzenioną w Słowie Bożym i wrażliwą na to, czym żyje lud chrześcijański, przyczynicie się do odkrywania podstaw biblijnych, duchowych bogactw i wartości duszpasterskiej tej tradycyjnej modlitwy.

Liczę na Was, osoby konsekrowane, powołane ze szczególnego tytułu do kontemplowania oblicza Chrystusa w szkole Maryi.

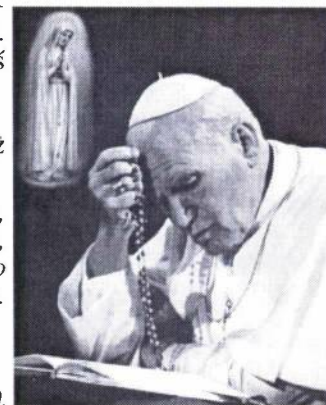
Patrzę na Was wszystkich, Bracia i Siostry wszelkiego stanu, na Was, rodziny chrześcijańskie, na Was, osoby chore i w podeszłym wieku, na Was, młodzi: weźcie znów ufnie do rąk koronek różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia.

Oby ten mój apel nie popadł w zapomnienie nie wysłuchany! Na początku dwudziestego piątego roku mojego Pontyfikatu powierzam ten List apostolski czułym dłoniom Maryi Panny, korząc się w duchu przed Jej obrazem we wspaniałym sanktuarium wzniesionym dla Niej przez bł. Bartłomieja Longo, apostoła różańca. Chętnie wypowiadam jego wzruszające słowa, jakimi kończy on słynną Suplikę do Królowej Różańca Świętego: O, błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem; więzi miłości, która nas jednoczy z aniołami; więź ocalenia od napaści piekła; bezpieczny porcie w morskiej katastrofie! Nigdy cię już nie porzucimy. Będiesz nam pociechą w godzinie konania. Tobie ostatni pocałunek gasnącego życia. A ostatnim akcentem naszych warg będzie Twoje słodkie imię, o Królowo Różańca z Pompei, o Matko nasza droga, o Ucieczko grzeszników, o Władczyni, o Pocieszycielko strapionych. Bądź wszędzie błogosławiona, dziś i zawsze, na ziemi i w niebie.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

W WATYKANIE,
16 PAŹDZIERNIKA 2002 ROKU,
NA POCZĄTKU DWUDZIESTEGO PIĄTEGO
ROKU MEGO PONTYFIKATU.

Przypisy: 39 Por. n. 34: AAS 93 (2001), 290.



Ciąg dalszy ze str. 3

KONIEC III RP?

Wolny człowiek to taki, który sam dokonuje wyboru. Pan Bóg obdarzył go wolną wolą, więc nie bajdurzmy, że jesteśmy zmuszani do czegoś siłą. Raczej jesteśmy na tyle słabi, że dajemy sobą sterować, np. przez reklamy, czy przez inne sposoby socjotechniczne. Ale tak jest nie tylko w Polsce. We Francji również, a w Stanach Zjednoczonych przede wszystkim. Problem tkwi gdzie indziej.

III Rzeczpospolita wchłonęła nie system PRL-owski, lecz funkcjonariuszy PRL-owskich, od Kwaśniewskiego po Millera, nawet jeśli do obu nie przykładalibyśmy jednej miarki. Dziś nie ma sekretarzy KW i KC, którzy, aby coś przeprowadzić, powoływali się na interes partii i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Dziś byli funkcjonariusze, liczny aparat byłej PZPR i jej przybudówek satelickich nie sięgają do wskazań Marksa-Lenina, dziś powołują się na mandat demokratyczny. „To naród nas wybrał” - grzmią dumnie Miller i Lepper. To, że grzmią nie tylko dumnie, lecz przede wszystkim durnie, wynika już z czegoś innego. Ale mandat rzeczywiście otrzymali. Nikt do tego wyborców nie zmuszał. Rzecz w tym, i to jest główne nieszczenie, że otrzymując mandat do sprawowania władzy i powołując się ciągle na demokrację, władzę tę sprawują jak za dawnych czasów. A więc mamy ciąg dalszy okradania kraju. Mamy ciąg dalszy wykorzystywania praw, aby postpeere-lowcom żyło się jak najlepiej.

Zjawisko krajania sukna Rzeczypospolitej znamy z „Potopu” Henryka Sienkiewicza. Jednak proceder ten w wykonaniu Radziwiłłów, książąt Bogusława i Janusza, choć podły, nie sięgał skali okradania własnego kraju przez współczesnych władców, wzorujących się bardziej na kacykach afrykańskich państw, którzy mądrości marksistowsko-leninowskie zdobyli w Moskwie. Choroba rozszerza się na wszystkie struktury władzy. Kradnie góra, prywatyzując majątek narodowy dla siebie. Kradną samorządowcy, którzy pracują za łapówki, a zamiast troszczyć się o stan dróg, oczyszczalnie ścieków, czy inne niezbędne inwestycje, główną uwagę skupiają na wywalczeniu możliwie najwyższych dla siebie zarobków oraz zakupie ekstra modeli samochodów.

O skali choroby, a zatem wyczerpania się możliwości trwania III Rzeczypospolitej świadczy też obojętność społeczna. Ta obojętność bierze się z kilku czynników. Dla zwykłego zjadacza chleba sumy, jakie stają się łupem „wielkorządów” są tak ogromne, że przestają przemawiać do wyobraźni. Kto ledwo wiąże koniec z końcem, nie ogarnia bająńskich sum, jakimi obracają politycy i biznesmeni okradający ojczyznę. Taka postawa społeczna bierze się i stąd, że po 12 latach III RP zwyciężył w Polsce model człowieka sprytnego i cwane go, choćby był złodziejem. To, w jaki sposób osiągnął rezultat, przestało być ważne. Liczy się efekt. Choćby po tru-

pach, ale do celu. Maksymę tę wyznają nie tylko ludzie mafii. To jest obowiązujące kryterium postępowania w większości środowisk. Pewna kobieta była szantażowana anonimami. Grożono jej porwaniem syna. Grzecznie przekazywała odpowiednie sumy. Okazało się, że szantażystą był... jej własny syn, który rzekomo miał być porwany. Rzecz działa się w kochającej, przykładowej, zdaniem sąsiadów rodzinie. Nie zabrakło komentarza o zaradności nieletniego „biznesmena”.

Wielkie dzieło czeka więc duszpasterzy. Będzie to praca organiczna, obliczona na lata. Wydaje się zresztą, że przyszłość Kościoła polskiego zależy będzie właśnie od tego, czy wyprzedzi w swojej wizji działania nadchodzące zwycięstwo bożka - pieniądza. Koniec III Rzeczypospolitej nie oznacza przecież końca Polski. Czas jedynie zacząć myśleć o IV Rzeczypospolitej.

Najwygodniejszym sposobem na piętowskie umywanie rąk i zrzucanie z siebie odpowiedzialności jest szukanie wroga wyimaginowanego. A może największym wrogiem Polaków jesteśmy my sami?! Czy rzeczywiście jesteśmy narodem cudownie namaszczone, a wszyscy wokół czyhają, aby nas pognać? Na przykład nie brak głosów, że jeśli Polska wejdzie do Unii Europejskiej, to w jej gronie zadziobią nas kruki i wrony. A może najpierw zadziobiemy sami siebie. Potem już rzeczywiście zadziobani nie będą mieli wiele do powiedzenia. Słyszymy często narzekania na polską młodzież. Ze odchodu od Kościoła, że nie kieruje się wartościami chrześcijańskimi, a ulega tandecie i dzięki wolno-amerykance (tak wynika z badań socjologów). Warto zadać pytanie - na kim się młodzi wzorują. Wzorują się na ludziach sukcesu z pierwszych stron gazet, którzy majątku dorabiają się na „przekrętach”. Na politykach, którzy kradną miliony z państwowej kasy i nie ponoszą za to żadnej kary. Gdzie się narodziło chamstwo, wulgarność naszych rodaków, okupujących najbliższe sąsiedztwo kościołów polskich w Paryżu czy Rzymie? Czy tego nauczyli ich Francuzi i Włosi? Podobnych pytań i problemów jest bardzo wiele. Wszystkie one prowadzą do stwierdzenia, że Polska potrzebuje odrodzenia. Choroba bowiem zaszła bardzo daleko.

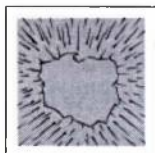
Największym grzechem popełnionym w III Rzeczypospolitej był grzech zaniedbania. Zaniechania wszystkiego, co wymaga wysiłku duchowego, wewnętrznego. Najbardziej spektakularnym sygnałem odchodzenia Polaków od tradycji i wartości, które utrzymywały naród przy godnym życiu, w jego najtrudniejszych okresach (zabory, okupacja niemiecka, zależność od Sowietów), była reakcja Polaków na nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II podczas Jego pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 r. Wówczas Papież przypomniał swojemu narodowi dziesięć słów, przypomniał Dekalog. Mówił: *Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu,*

państwa, Europy, świata. Nauczanie papieskie spotkało się z obojętnością Polaków. Naród słuchał, nie słysząc. Demokrację Polacy przyjęli jako dar dany raz na zawsze, zaczęli korzystać z życia według własnego „widzi mi się”. Co to bowiem za wolność, gdy trzeba „słuchać się” Dekalogu. Ten wątek, moim zdaniem, kluczowy dla kondycji Polaków i ich sposobu na życie zasługuje na osobną analizę. Mamy wszak do czynienia z niegodnym nadużyciem przez nas miłości Papieża-Polaka do Ojczyzny. Wyraża się to w powierzchownym, naskórkowym odbiorze Jego nauk. Odrębną kwestią pozostaje postawa polityków postkomunistycznych, którzy cynicznie manipulują Osobą Jana Pawła II, licząc zapewne, że łagodność Jego serca nie widzi prowadzonej tu gry.

Im większa skala korupcji i nieuczciwości, tym powszechniejsza obojętność na tego rodzaju patologię. Jeśli jednak głównymi aktorami na patologicznej scenie Rzeczypospolitej są politycy i jeśli zaczyna się zjawisko to traktować jako coś naturalnego, przypisanego władzy, wówczas mamy do czynienia także z chorobą narodu. W systemie demokratycznym nie można bowiem władzy oddzielać od narodu. W państwie demokratycznym są to dwie strony tej samej całości. W demokracji nie ma podstaw głoszenie, że władza to oni, a my - to naród. To naród wybiera prezydenta i parlament (a potem parlament wyłania rząd). A więc jesteśmy jedno. Historia doświadczyła nas zaborami i okupacjami. Wówczas rzeczywiście państwo było obce. Dziś jest nasze! Jeśli dziś przyzwalamy, my, jako społeczeństwo, na to, aby rządzący rozkradali Ojczyznę, to w tym procesie również uczestniczymy.

III Rzeczpospolita chyli się ku upadkowi dlatego, że mamy chorą władzę i mamy chory naród. Zanikły w polskim społeczeństwie te wartości etyczne i moralne, które są największą siłą każdej społeczności, każdego narodu, każdej rodziny. W zjednoczonej Europie przegramy wówczas, gdy nasze morale będą się równały zeru. Pariasami Europy i Unii Europejskiej staną się nie ci, którzy będą gonić technologie najbogatszych (bo wiadomo, że w końcu dogonią), lecz ci, którzy będą biedni duchem. Już dziś w wielu krajach i miastach zachodniej Europy, na zachowania naszych rodaków spogląda się z lękiem, niechęcią, często pogardą - i to nie z obawy, że otrzymać by mogli od nas solidną porcję duchowego bogactwa. Jeszcze do niedawna wybitne postaci świata zachodniego liczyły, że właśnie Polacy dadzą Europie to, co Europa zagubiła. W minionych dziesięcioleciach, gdy byliśmy o wiele biedniejsi materialnie, aniżeli obecnie, ale przy tym byliśmy silni duchem i dzielni w swych zachowaniach, postawach, cieszyliśmy się w świecie estymą i szacunkiem. A w A.D.2003? Czyżby znowu ożyć miała rozpacz Wyspiańskiego, gdy w „Weselu” wołał: *miałeś chacie złoty róg...*

JERZY KLECHTA



z kraju

□ Dwa krajowe dzienniki doniosły o poufnych negocjacjach w USA dotyczących możliwości przeniesienia amerykańskich baz wojskowych z Niemiec do Polski. Informacja ma zapewne utrzymać się do amerykańskiej polityki. Oficjalnie informacji tej jednak nie potwierdzono. Uwagę zwraca powoływanie się m.in. MON Szmajdzińskiego na zapisy w traktacie o poszerzeniu NATO, które nie przewidują takiej sytuacji. Była to obietnica złożona jeszcze Związkowi Sowieckiemu (którego już nie ma) w zamian za jego zgodę na reunifikację Niemiec. Cała rzecz wydaje się wątpliwa, choć... szkoda.

□ B. Geremek i J. Oleksy wypowiedzieli się przeciw „bezwarunkowemu popieraniu USA” przez Polskę.

□ Traktat akcesyjny okazuje się zawierać sporo wątpliwości co do jego interpretacji. Największe kontrowersje wywołuje rozumienie sprawy dopłat dla polskich rolników. Strona polska „rozumiała” do tej pory zapis w sensie dopłat bezpośrednich w wysokości 55% do hektara. Wg Unii dopłaty powinny być stosowane głównie do produkcji i to nie we wszystkich sektorach rolnictwa.

□ Prawo i Sprawiedliwość zażądało ujawnienia ustaleń z Kopenhagi. Dokument akcesyjny, jeszcze na kilka dni przed jego zamknięciem nie był znany nawet posłom, w tym członkom komisji europejskiej.

□ Zdaniem prawników, pospieszne działania legislacyjne parlamentu, które dostosowują prawo do unijnego, powoduje, że z dokumentów tych wyłania się obraz „braku jednolitej wizji państwa”.

□ Po rozszerzeniu UE Polska zamierza w polityce zagranicznej proponować intensyfikację kontaktów z Europą Wschodnią, włączenie tych krajów do Europejskiego Korpusu Pokoju, pomoc w „utrwalaniu fundamentów demokratycznych”.

□ Prymas Polski koncelebrował Mszę św. pontyfikalną w 20. rocznicę otrzymania godności kardynalskiej.

□ Organizacje tzw. „mniejszości seksualnych” protestują przeciw zapisaniu w traktacie akcesyjnym postanowienia o autonomii prawa krajowego względem „moralności, kultury i ochrony życia”. Przewodnicząca UE Grecja, także chciałaby ograniczyć dodatkowe dokumenty do zapisu o „ochronie życia”.

□ „Solidarność” przeprowadzi akcje protestacyjne w obronie służby zdrowia. Zdaniem związkowców sytuacja w tym sektorze jest wręcz dramatyczna.

□ A. Lepepr unieważnił zjazd „Samoobrony” w radomskim. Zbyt duża liczba chętnych spowodowała bałagan i nie wpuszczenie na salę delegatów.

□ Od 1 maja poborowi będą mogli ubiegać się o zastępczą służbę wojskową w kilku miastach Polski. Będzie to dopuszczal-

ne, poza stolicą, także w Łodzi, Gdańsku, Krakowie, Katowicach.

□ Zespół okrętów sił „natychmiastowego reagowania” NATO zawitał do portu w Gdyni. Okręty, które będą brać udział w manewrach na Bałtyku uzupełniły paliwo i zaopatrzenie.

□ W Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce trwają kłótnie i podziały. Poprzedni zarząd, na czele którego stał Sz. Szurije, oskarżono o niegospodarność na sumę prawie pół miliona dolarów. Wybrano nowe władze, ale stary zarząd ich nie uznał. W sprawę zaangażowano sąd, a dostępu do biur organizacji musiała zapewnić interwencja policji.

□ W Szafarni na Pomorzu trwa protest rodziców, którzy domagają się pozostawienia w ich miejscowości szkoły podstawowej. Kiedy zawiadła głódówka, zdesperowani protestujący postanowili rzec się polskiego obywatelstwa i oddać w Warszawie swoje dowody osobiste.

□ Do Warszawy ma zostać przeniesiony z Poznania proces dwóch działaczy prawicy oskarżonych o obrzucenie A. Kwaśniewskiego w Paryżu jajkami w 1997 roku. „Zemsta po latach” (proces w Paryżu za ten czyn doczekał się wyroku w zawieszeniu) ma podobno związek z opieszałością Francuzów w przesłaniu dokumentów procesu.

□ MSZ zaleciło obywatelom Polski, by powstrzymali się od wyjazdów w region Iraku i państw sąsiednich.

□ Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów wstrzymało nabór na studia, ponieważ ministerstwo nie przewidziało na ten cel pieniędzy w budżecie.

□ Protesty i blokady dróg zapowiedziały organizacje rolników i Izba Rolnicza z Wielkopolski. Protestujący domagają się większych dotacji do mleka, wprowadzenia biopaliw i gwarantowanej ceny na kilogram wieprzowego żywca w wysokości 3,60 zł, co ma zapewnić opłacalność jego produkcji.

□ Wrocławską Halę Stulecia (d. Halę Ludową) zgłoszono do wpisu na listę zabytków UNESCO. Hala wybudowana w 1913 roku jako jedna z pierwszych konstrukcji żelbetonowych, miała uświetnić walki Prusaków z Napoleonem. W hali tej gościł m.in. A. Hitler i B. Bierut.

□ Grupę Cyganów oskarżonych o usiłowanie wprowadzenia do obiegu 100 tysięcy fałszywych euro zatrzymali agenci detektywów-polska Rutkowskiego.

□ Suwałki mają problem z herbem powiatu. Projekt radnych odrzucono, ponieważ był kopią herbu, który nadał miastu car.

□ Sąd w Krakowie uniewinnił z powodu niskiej szkodliwości czynu studentkę, która pogryzła policjanta podczas manifestacji anarchistów.

□ W Tatrach rozbił się drugi już w ciągu kilku lat helikopter TOPR. W wypadku nikt nie zginął, ale ratownicy chcieliby, żeby następny śmigłowiec oddany im do użytku nie był już „sokołem”.

□ Lawina w Tatrach pochłonęła życie siedmiu licealistów, którzy wybrali się w góry pomimo złej pogody.



ze świata

□ Premierzy Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Polski, Węgier, Danii i ustępujący prezydent Czech, Havel, podpisali wspólny list popierający politykę USA wobec Iraku. Inicjatywę tę poparły także Słowacja i Łotwa. Spowodowało to krytykę ze strony Francji i Niemiec, które starając się narzucić UE własny model polityki wewnętrznej i zagranicznej, były wobec działań Waszyngtonu nastawione niechętnie. List ujawnił znaczne różnice występujące w Unii.

□ Niemcy stali się najostrzejszymi krytykami USA w Europie. Po mało dyplomatycznych wypowiedziach kanclerza Schrodera, głos zabrał też przewodniczący tamtejszego Kościoła ewangelickiego zrzeszającego 22 miliony wiernych, który nazwał prezydenta Busha „religijnym fundamentalistą” i odpowiednikiem skrajnych islamistów.

□ Plany amerykańskie wobec Iraku poparła Australia, która uważa, że raport inspektorów ONZ jest dokumentem obciążającym Bagdad.

□ Nad Teksasem rozbił się wracający z misji prom kosmiczny „Columbia”. Na jego pokładzie przebywało 7 kosmonautów, w tym astronautka z Indii i pilot z Izraela. Uważa się, że katastrofa może wstrzymać lub utrudnić niektóre plany USA, w tym obrony antyrakietowej.

□ Traktat akcesyjny do UE 10 nowych państw jest, zdaniem ekspertów, najbardziej skomplikowaną umową międzynarodową w historii świata.

□ Premier Serbii Djindjic zwrócił się do NATO z prośbą o umożliwienie powrotu serbskich sił do Kosowa. Kosowo pozostaje formalnie częścią Serbii.

□ Wybory w Izraelu wygrała partia Likud Szarona, która wraz z koalicjantami uzyskała 52 miejsca w 120-osobowym parlamencie. Lewica z Partią Pracy na czele ma 35 deputowanych, partie religijne - 15, a centrum - 18 posłów. Premier Szaron rozpoczął nową kadencję od wydania rozkazu ataku czołgów na Hebron w strefie Gazy.

□ W Kijowie odbył się szczyt Wspólnoty Niepodległych Państw. Na szczycie nie zjawili się przywódcy z 4 krajów na 12 wchodzących w skład WNP.

□ Ukrainie udało się podpisać z Rosją umowę o wytyczeniu granic lądowych. Negocjacje trwały od 1998 r. i były wielokrotnie przez Moskwę wstrzymywane.

□ Pomyślnie zakończyła się runda rokowań rosyjsko-litewskich w sprawie tranzytu z Kalingradu. Dzieci będą mogły podróżować z rodzicami na podstawie metryki urodzenia. Litwa nie zgodziła się jednak na podróże wojskowych, którzy nie mają paszportów na podstawie książeczek wojskowych, do czego Moskwa odniosła się ze zrozumieniem.

Dokończenie na str. 9

kartki z kalendarza

Z BRONIĄ U NOGI

Ci, którzy przebywali w kraju w okresie nasilonej propagandy antyakowskiej pamiętają dobrze dwa slogany: „AK zapłuty karzeł reakcji” i „AK stała z bronią u nogi”. Ten pierwszy towarzyszył walce



firmowanej przez Polską Partię Robotniczą, a mającą na celu utrwalenie ustroju narzuconego Polsce przez ZSRR. Wszystko, co nowe oficjalnie określono przewrotnie jako postępowe i ludowe, a wszystko, co kojarzyło się z suwerenną II Rzeczypospolitą stawało się reakcyjne, sanacyjne, antyradzieckie, nawet imperialistyczne. W ten sposób miano siły reakcyjnej zyskała Armia Krajowa, potem także reakcja okazała się Polskie Stronnictwo Ludowe i jego prezes, wicepremier Stanisław Mikołajczyk.

Jednocześnie starano się pomniejszyć zasługi Armii Krajowej z lat wojny, a wyolbrzymić dokonania Gwardii i Armii Ludowej. A ponieważ zbyt świeża była pamięć rodaków o akowskich akcjach bojowych, to nie negując ich zaczęto dowodzić, że jednak mogło być dużo lepiej, bo więcej powinno zginąć Niemców z rąk polskich, a tym samym szybszy byłby koniec wojny, mniej cywili straciłoby życie. Dlaczego tak się nie stało? Bo według partyjnych propagandzistów Armia Krajowa na rozkaz rządu londyńskiego stała z bronią u nogi, by nie udzielić pomocy bohaterskiej Armii Radzieckiej. Chciano zyskać na czasie i doczekać się w Warszawie wojsk aliantów zachodnich. Tymczasem okupanci niszczyli naród. Tylko lewica walczyła ofiarnie z użyciem wszystkim posiadanych sił oraz środków. Takie zapisy znalazły się przede wszystkim w podręcznikach szkolnych.

Nie będę cytował wypowiedzi ówczesnych „dyżurnych” historyków, bo pewnie sami się wstydzą tej pisaniny na pole-

cenie. O ile po 1956 roku zaprzestano definitywnie używać hasła „AK zapłuty karzeł reakcji”, o tyle zarzut o staniu polskiej armii podziemnej z bronią u nogi funkcjonował jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku. Trzeba przyznać, że był zręcznie sformowany i nawiązywał – czy świadomie? – do dwóch autentycznych wypowiedzi wielkich autorytetów i do artykułu wstępnego w konspiracyjnym numerze „Biuletynie Informacyjnym”.

Oto 18 października 1920 roku Józef Piłsudski wydał rozkaz do żołnierzy z okazji zakończenia wojny. Wódz Naczelny napisał między innymi: „Pokój nie jest jeszcze zawarty w formie skończonej. Żołnierz polski ma go czekać z bronią u nogi, cierpliwie i spokojnie, gotowy w każdej chwili stanąć w obronie owoców swego zwycięstwa, gdyby nieprzyjacieli miał się cofnąć przed ostatecznym jego utwaleniem. Tej cierpliwości i spokoju wymagam od was stanowczo.” Czekać cierpliwie na dalsze rozkazy!

A 23 maja 1941 roku też Naczelny Wódz, premier Władysław Sikorski skierował rozkaz do podkomendnych na terenie Wielkiej Brytanii. Przyznał w nim, że „obecnie stać musimy często biernie, z bronią u nogi, na powierzonych nam odcinkach obronnych. Sytuacja taka może stwarzać pozory, że kiedy nasz sojusznik krwawi i coraz to nowe oddziały musi wysyłać do boju, Polacy, którzy zresztą krwawią często w kraju, stoją bezczynnie. Pozory te są z powodzeniem wyzyskiwane przeciwko nam przez wroga czynników”. Okazało się, że nie po raz ostatni.

MIAŁO 60 LAT

„Biuletyn Informacyjny” 11 lutego 1943 r. zamieścił artykuł „Z bronią u nogi”. Przypomnę, że pismo to miało szczególne znaczenie ze względu na duży nakład i druk oficjalnych komunikatów oraz komentarzy Polski Walczącej. Redakcja powtarzała myśl Kasprowicza: „Błogosławieni, którzy w czasie gromów nie utracili równowagi ducha”.

Artykuł „Z bronią u nogi” zaczynał się od stwierdzenia, że w ciągu ostatnich paru miesięcy dostrzega się narastające napięcie nerwowe w kraju. Z jednej strony jest to wynik doniesień o wyczekiwanych od dawna klęskach niemieckich (Stalingrad!), a z drugiej wzmagających się nacisków okupanta, który chce oczyścić sobie zaplecze frontu i w tym celu prowokuje Polaków do przedwczesnych wystąpień zbrojnych. Czyni tak poprzez łapanie, masowe kierowanie mieszkańców do obozów koncentracyjnych, rozsiewanie pogłosek, wywózki na roboty. „Z punktu widzenia niemieckiego – przedwczesny wybuch powstania jest rzeczą pożądaną – zapewnia bowiem łatwe i szybkie jego stłumienie oraz, przez wybicie najaktywniej-

szego elementu i prowadzenie masowego mordowania ludności – zapewnia rozbięcie naszych przygotowań wojennych i uspokojenie kraju”.

Dalej autorzy przyznawali, że wielu Polaków nie rozumie sytuacji i toczącej się gry, nadmiernie ulega emocjom. Podnieca ich również „niesumienna i szkodliwa dla narodu agitacja Kominternu, płynąca na falach tzw. „Radiostacji Kościuszki” oraz agitacja miejscowych komunistów”. Złą robotę czynią wszelkiej maści panikarze i plotkarze. I po tych akapitach padały słowa stanowcze: „Stwierdzamy: właściwe ośrodki i wojsko podziemne nie przyglądają się wydarzeniom z założonymi rękoma – lecz działaniom swoim nadają formy zgodne z polską racją stanu i rozkazami Naczelnego Wodza”. Walka się toczy, „oręż nasz stwardniał, stał się ostrzejszy i coraz boleśniej zadaje wrogowi ciosy”. To prawda, że „moglibyśmy prowadzić akcję powszechniejszą – ale tego nie robimy celowo”. W każdej chwili wszystkie siły mogą być uruchomione w razie totalnego zagrożenia narodu, ale też tylko na rozkaz Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju”. Aktualnie obowiązuje hasło: Czekać z bronią u nogi. Nie dać się sprowokować. „Przyszłość Narodu żąda od nas wciąż jeszcze cierpliwości, opanowania i bezwzględnej karność”. Tak kończył się omawiany artykuł.

Stać (czekać) z bronią u nogi, znaczyło wówczas prowadzić walkę bieżącą i przygotowywać się do powstania, które zakończy okupację, przywróci wolność Polsce. Najpierw sądzono, że będzie to powstanie skoordynowane z postępowami wojsk aliantów zachodnich, potem powstał plan „Burza”. Obowiązywała bezwzględnie polska racja stanu i jak na wojsko przystało, dyscyplina, zaufanie dowództwu (patrz rozkaz J. Piłsudskiego). Inna była racja sił komunistycznych, a coraz bardziej nad wszystkim ciążyła sprawa przyszych granic Polski. Posądzanie Armii Krajowej o czekanie z bronią w ręku w obawie przed stratami własnymi i o bez troskie obserwowanie represyjnych poczynąń okupanta było perfidnym zabiegiem propagandowym i tak jest dzisiaj powszechnie oceniane.

Warto dodać, że 4 lutego 1943 r. tenże „Biuletyn Informacyjny” wydrukował apel do młodzieży szkolnej, by brała w swe ręce walkę o własne charaktery, o zdrowie i sprawność fizyczną, o naukę. Doszło to tego wezwanie do łączności duchowej z Polską Walczącą, ale bez stawiania do szeregów sił konspiracyjnych. Trzeba mieć plan na przyszłość, młodzi winni pracować nad sobą z myślą o słu-
żeniu wolnej Rzeczypospolitej.

ADAM DOBRŃSKI

Ciąg dalszy ze str. 3

CASUS PASCUDEUS

Najwyraźniej Bruksela dała w ten sposób do zrozumienia, że nie będzie brała udziału w żadnych bliźniarskich mistyfikacjach.

W tej sytuacji nie bardzo już wiadomo, dlaczego właściwie Polska miałaby przystępować do Unii, bo warunki wpisane do projektu traktatu są oczywiście gorsze od tych, które rzekomo wynegocjował w Kopenhadze Miller. Ale rozpędzonej maszyny propagandowej nie można już zatrzymać, więc nadal do Unii „dążymy”, tyle, że teraz już tylko siłą inercji. „Jak ksiądz, co wiarę stracił, a jeszcze powtarza słowa niegdyś mu święte, klęcząc u ołtarza i panuje nad wiernych rozmodlonym tłumem już nie łaską radosną lecz smutnym rozumem...”. Oczywiście w normalnym państwie po czymś takim premier i rząd podałiby się do dymisji, ale gdzie dzisiaj mamy normalne państwa? Polska z całą pewnością nie może służyć za przykład już choćby dlatego, że - o ile mi wiadomo - żadnemu z pozostałych 9 państw kandydujących do Unii nie przytrafił się taki casus pascudeus. Gwoli zamydlenia oczu opinii publicznej rząd z wielkim przytupem przyjął deklarację, że żadne postanowienie traktatu akcesyjnego nie będzie miało wpływu na polskie ustawodawstwo dotyczące aborcji i innych „kwestii etycznych”, jak w unijnej łacinie określa się np. eutanazję. Bruksela wzrusza na to ramionami, ponieważ deklaracja ta, jako akt jednostronny, nie ma żadnego znaczenia prawnego, a co najwyżej przedstawia informację o marzeniach polskiego rządu. Trudno jednak traktować je serio nawet jako marzenia w kontekście art. 91 ust. 3 obowiązującej w Polsce konstytucji, który stanowi, że: „Jeżeli wynika to z ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską umowy konstytuującej organizację międzynarodową (a więc Traktatu z Maastricht i Traktatu Amsterdamskiego - SM), prawo przez nią stanowione jest stosowane bezpośrednio, mając pierwszeństwo w przypadku kolizji z ustawami (krajowymi - SM).” Problem polega na tym, że rząd zamierza

wprowadzić Polskę do Unii przed przyjęciem przez nią własnej konstytucji. Tymczasem skądinąd wiadomo, że unijna konstytucja ma rozszerzyć kompetencje Parlamentu Europejskiego w zakresie ustawodawstwa. W takiej sytuacji deklaracja polskiego rządu jest jedynie listkiem figowym, w dodatku ukrywającym pod spodem figę. Rządowi bliźniarzy udają oczywiście, że jest inaczej, podobnie zresztą, jak bliźniarzy opozycjoni, dla których deklaracja ta stanowi kojący plaster na resztki sumienia. Niestety, jak poucza przypadek Millera w Kopenhadze, żywot blagi jest krótki, a godzina prawdy może znieśc nadejść w każdej chwili. Ujawnienie rozbieżności już nie między pierwotnymi oczekiwaniami na „równoprawność”, ale nawet między tym, co ogłoszono po Kopenhadze, a rzeczywistością, wywołało konsternację zwłaszcza na wsi, która znacznie uważniej od mieszkańców miast śledzi efekty negocjacji. Rzecz w tym, że warunki zapisane w projekcie traktatu są bardzo niebezpieczne zwłaszcza dla rolników potencjalnie zdolnych do konkurencji na unijnym rynku. Ale chyba właśnie o to unijnym dyplomatom chodziło. W tej sytuacji notowania wicepremiera Jarosława Kalinowskiego, prezesa PSL, gwałtownie spadają. Jego antagoniści, jak np. Podkański z Lublina, próbują mobilizować PSL-owców, ale właściwie nie bardzo wiadomo, do czego. Jeśli Kalinowski zachowa przywództwo i zatrzyma swoją partię w koalicji rządowej, może pociągnąć za sobą na dno całe PSL. Jeśli mobilizacja chłopów doprowadzi tylko do zmiany przywództwa w PSL, ale partia ta nadal pozostanie w obozie eurofilijskim, to jest prawdopodobne, że głosy chłopskie przejmie Samoobrona. Dzisiaj głośno pomstuje przeciwko „złodziejom” i „rozpuście”, ale po cichu wspiera SLD. Premier rewanżuje się jej podkopywaniem pozycji PSL, chociaż jest on koalicyjnym partnerem. Kto by jednak wierzył w to, co oficjalnie podawane jest w Polsce do wierzzenia, ten sam by sobie szkodził. Kopenhaski casus pascudeus przekonuje nas o tym ostatecznie.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ

Dokończenie ze str. 7

ze Świata

- Dwie trzecie Amerykanów popiera interwencję wojskową w Iraku.
- Trwają protesty antyfrancuskie na Wybrzeżu Kości Słoniowej przeciw zasadom podpisanej w Paryżu ugody z rebeliantami.
- Referendum w sprawie wprowadzenia w Szwecji euro zostanie przeprowadzone we wrześniu tego roku. Jeśli większość Szwedów powie „tak”, będą oni używać euro od 1 stycznia 2006 roku. Poza strefą euro pozostaje nadal, poza Szwecją, Dania i Wielka Brytania.
- Satelity szpiegowskie USA potwierdziły, że Korea Północna pracuje nad uzyskaniem kolejnych bomb nuklearnych. Wg ekspertów kraj ten posiada do tej pory od 2 do 3 tego typu pocisków.
- Prezydent Havel odbył swoją ostatnią podróż prezydencką na Słowację, co nazwano podróżą pożegnania.
- Liczba nielegalnych imigrantów w USA przekroczyła 7 milionów osób. Jeszcze w 1999 oceniano nielegalnych na pół miliona.
- Na Słowacji strajkują kolejjarze. Ogłosili oni strajk bezterminowy w związku z zapowiedzią likwidacji deficytowych połączeń, które pociągną zwolnienia z pracy.
- Rząd Niemiec obniżył prognozy rozwoju dla tego kraju do 1% PKB. W 2003 ma się też zwiększyć bezrobocie.
- Historyczne bezrobocie zanotowano w Japonii. Bez pracy pozostaje 5,4% Japończyków w wieku produkcyjnym, co jest najwyższym wskaźnikiem od momentu, kiedy zaczęto bezrobotnych rejestrować w statystykach.
- Belgijska izba deputowanych zatwierdziła ustawę o zrównaniu w prawach „związków homoseksualnych” i małżeństw. Pary takie nie mogą na razie adoptować dzieci.
- Rosyjskie ministerstwo oświaty wykluczyło możliwość wprowadzenia do szkół jako przedmiotu - religii.
- Na Litwie umorzono grzywnę wobec starościny miejscowości Suderwy, która miała zapłacić mandat za umieszczenie dwujęzycznych tablic z nazwami ulic. Pani Stupiejko działała zgodnie z podpisanymi przez Litwę umowami międzynarodowymi, które jak się okazuje stoją w sprzeczności z ustawami wewnętrznymi o ochronie litewskiego języka. W Suderwie 85% mieszkańców to Polacy.
- W Portugalii zatrzymano 2 Polaków, członków międzynarodowej szajki, których podejrzewa się o podłożenie bomb w sklepach Ikea w Holandii. Ich celem miało być zdobycie okupu za zaprzestanie takowej działalności.
- Fidel Castro wypowiedział na Kubie wojnę narkotekom i prostytucji. Oczywiście jest to wojna w stylu totalnym. Domy, gdzie milicja stwierdzi używanie narkotyków lub związki z prostytutką będą konfiskowane.

Po raz pierwszy we Francji

* Anna Treter * Andrzej Sikorowski
* Marek Tomczyk * Andrzej Żurek

KONCERT

- 21 marca (piątek) o godz. 20.30

TEATR SILVIA MONFORT

106, rue Brançon, 75015 Paris
(Metro: Porte de Vanves).

Bilety: 33 - 38 euro.

Sprzedaż: Fnac, Carrefour, France Billet.

Tel. 08 92 68 36 22; Minitel: 3615 Fnac;

Internet: www.fnac.com; Relations presse & publiques: mythe presse - tel./fax: 01 45 25 22 51.

GRUPA POD BUDĄ





LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

QUO VADIS POLONIA GALLICA ?

En l'absence de preuves écrites, on ne peut pas dire avec certitude quand les premiers Polonais sont venus en France. Les premières traces remontent seulement au Moyen Âge. Peut-on parler à cet égard d'émigration ? Dans l'Europe de ce temps là, il n'était pas rare de voir les étudiants ou les savants aller d'une université à l'autre pour parfaire leur savoir et Cracovie était un passage obligé au même titre que la Sorbonne. Aujourd'hui, on parlerait plutôt de mobilité que le programme européen Erasmus tente de promouvoir. Cette mobilité n'a rien à voir avec l'émigration. La première est volontaire et souvent de courte durée, tandis que la seconde est un départ obligé et la plupart du temps définitif. On doit partir contre sa volonté pour des raisons politiques, économiques, sociales, culturelles ou religieuses, quand on sent une oppression sur soi et que l'on ne voit pas sur place de moyens de s'en sortir. Le premier réfugié politique polonais connu fut le roi Stanislas Le Bienfaisant, Stanisław Leszczyński, obligé de demander asile en France à son gendre Louis XV. Il est le premier d'une longue lignée d'émigrés résultant des aléas historiques que la Pologne a connus. La fin du XVIII^e siècle est particulièrement agitée et voit le partage de notre pays et sa disparition de la carte de l'Europe. A partir de ce moment là, les vagues d'émigration se succèdent. D'abord beaucoup de militaires qui croient en l'épopée napoléonienne et pensent qu'en se battant pour l'Empereur, celui-ci se battra pour eux. Avec le recul, on comprend maintenant que ce fut une terrible illusion. Après, c'est la Grande Émigration, grande par la qualité de ceux qui la composaient, comme Mickiewicz ou Chopin, et par l'œuvre qu'ils ont laissée. L'entre-deux-guerres connaît une émigration d'un nouveau type, l'émigration économique qui fait fuir des milliers de Polonais de leur pays pour venir chercher du travail en France. Et puis il y a eu les soldats de l'armée polonaise, obligés de rester là où ils se trouvaient pour éviter de tomber dans les pièges tendus par le nouveau régime communiste à la fin des hostilités. Ce régime a également été à l'origine de la fuite de nombreux Polonais pendant toute son existence. Toutes ces vagues successives ont créé une communauté stratifiée et différenciée. Dans quelques années, lorsque la Pologne aura intégré l'Union européenne, on ne parlera plus d'émigration car l'échange se fera entre des pays appartenant à une même communauté. On parlera alors simplement de mobilité géographique. L'émigration ne se fera qu'au-delà des frontières de l'Union. Une question se pose toujours : combien sommes-nous en dehors des limites de la Pologne ? Il est difficile de répondre avec

exactitude dans la mesure où certains pays comme la France ne recensent pas l'origine des étrangers. Traditionnellement, on compte douze à quinze millions de Polonais ou de personnes d'origine polonaise dans le monde. Le chiffre avancé récemment de vingt millions est exagéré. Douze millions, c'est déjà beaucoup, c'est près d'un tiers de la population polonaise « intramuros », c'est plus que la Belgique, la Grèce ou le Portugal qui ont dix millions d'habitants. En France, on avance toujours le chiffre de un million, mais il n'y a aucune certitude sur son exactitude. S'il est juste, c'est deux fois et demie la population du Luxembourg. Rassemblez ce petit million sur un territoire et vous avez un département comparable à celui des Alpes-Maritimes avec neuf députés et quatre sénateurs. Organisés, nous pourrions donc représenter un certain poids face aux autorités françaises et polonaises. Comme il n'est pas question de déplacer des populations, il faut passer par l'intermédiaire des associations représentatives. Éparpillées sur tout le territoire français, il existe de très nombreuses organisations polonaises ou franco-polonaises. Des tentatives ont déjà été entreprises pour canaliser cette énergie et créer une organisation de coordination représentative. Jusqu'à présent, cela n'avait rien donné de concret. En 2001, une nouvelle tentative a vu le jour à Rochefort avec le Carrefour de la Polonia qui a rassemblé de nombreuses organisations regroupant des Polonais, des Français d'origine polonaise et des Français de souche liés à la Pologne par des liens d'amitié ou de coopération. A la suite, une coordination régionale Paris-Ile-de-France a été créée et un congrès s'est tenu à Lens en juillet 2002 rassemblant près de deux cents personnes. Celui-ci a adopté la Charte de la Polonia de France qui souligne les valeurs communes et définit les buts de la communauté. La prochaine étape, c'est le congrès national à Paris qui donnera naissance au Conseil national de la Polonia de France. Une structure, c'est bien, mais c'est mieux si l'on sait à quoi cela va servir, notamment dans le contexte de la construction européenne. Si la Polonia américaine a joué un rôle de lobbying dans l'entrée de la Pologne dans l'OTAN, c'est sans nous qu'à Copenhague les Quinze ont invité notre pays à les rejoindre. Il est bien regrettable que nous

n'ayons pas pu faire entendre notre voix à cette occasion. A côté de cela, il y a une culture et des traditions qui risquent de se perdre si on ne les cultive pas. Une organisation est nécessaire pour le maintien de la polonité, surtout chez les jeunes, pour l'enseignement de la langue, pour la promotion de notre image et celle de la Pologne. Il y a enfin l'héritage que nous ont laissé nos prédécesseurs. C'est un patrimoine précieux dont nous sommes uniquement dépositaires. Il a traversé les épreuves du temps et nous avons pour devoir de le transmettre intact à nos descendants. Devant la tâche à accomplir, nous devons être animés par l'espoir que l'entreprise sera nécessairement un succès.



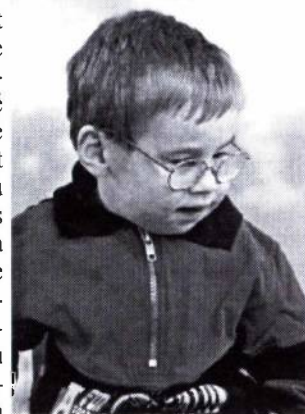
"Réunion préparatoire du prochain Congrès National à Paris (Maison des Combattants - Paris, le 26 janvier 2003)"



Mesdames et Messieurs !

Nous vous lançons un appel pressant pour venir financièrement en aide à notre fils Oscar, 5 ans, dans son traitement et sa rééducation.

Oscar est atteint d'une paralysie cérébrale infantile. Il est né avec une hernie par glissement qui lui a valu deux opérations au cours de la première année de sa vie. La hernie a été supprimée, mais au cours du traitement intensif à l'hôpital, à deux reprises il a été victime d'une infection du sang endommageant le système nerveux. Aujourd'hui, à 5 ans, Oscar ne marche pas encore, il ne parle pas, son tonus musculaire est élevé, il est retardé physiquement et mentalement. En outre, après les infections, son système immunitaire est très faible et il tombe souvent malade. Malgré toutes les souffrances que le destin lui a infligées au cours de sa courte vie, Oscar est un enfant très gai, avec une grande envie de vivre et de grandir.





własnym głosem z Polski

Ich troje, o dziwo, w dalszym ciągu nie schodzą z łamów prasy. Oczywiście mam na myśli Millera, Rywina i Michnika, a nie zespół artystyczny z Łodzi pod nazwą „Ich Troje”, który będzie w tym roku śpiewał w Rydze o Unii Europejskiej. Ale o tym co myśli Miller i to nie tylko o Unii, pozwoliłem sobie niedawno tu wyluszczyć, dziś przyszła kolej na Michnika, lecz tylko Adama. Szkoda bowiem tu czasu i miejsca, aby wspominać o mamusi Adasia, która przez wiele lat w Polsce, zwanej niegdyś Ludową, pisała podręczniki dla dzieci, miesząc maleństwom w głowach niegorzej, niż jej syn czyni to obecnie dorosłym. Ani o ojcu Adama, ideowym do końca życia trockistę z KPP. Ani o gorliwym funkcjonariuszu wymiaru sprawiedliwości Stefanie Michniku, który z wielką ochotą skazywał na śmierć Polaków podejrzanych o niechęć do komunizmu. Jednak o karierze politycznej naszego głównego dziś bohatera, godzi się parę słów powiedzieć. Otóż jak wiadomo, wziął on w latach sześćdziesiątych udział w słynnym buncie dzieci nomenklatury, przeciwko własnym rodzicom. Synalkowie i córeczki stołecznych dygnitarzy partyjnych posiadali po prostu w owym cza-

Après consultation avec les médecins, nous sommes sûrs que la rééducation par les méthodes traditionnelles peut seulement préparer physiquement Oscar à essayer de marcher, mais que l'unique chance réelle pour améliorer sa motricité et pouvoir se déplacer de manière autonome, ce sont des séances de rééducation complexe dans des combinaisons cosmiques au centre spécialisé Euromed à Mielno. Ce traitement a été prescrit en mai dernier. Les frais pour un traitement complet de 28 jours s'élèvent à 4000 euros ce qui, malheureusement, dépasse nos possibilités financières. C'est pourquoi nous faisons appel à tous les gens de bonne volonté pour nous venir en aide. C'est l'unique chance pour notre fils et pour nous.

Le destin de notre enfant est entre vos mains car nous ne pouvons pas faire face seuls à ces dépenses.

Nous vous remercions par avance de votre compréhension et de votre aide.

Chaque versement sur le compte bancaire, même le plus modeste, sera très utile pour notre fils.

Fondation pour les enfants

«ARRIVER A L'HEURE AVEC L'AIDE»,
ul. Łomińska, 5, 01-685 Varsovie, Pologne
N° du compte : PKO BP II O/Warszawa:

42 10201026 122690022

avec la mention :

« pour le traitement et la rééducation
d'Oscar Gorczyca ».

LES PARENTS

sie więcej wiedzy o tym, jak żyje się ludziom poza obozem socjalistycznym, ponieważ bez trudu spędzali urlopy w Zachodniej Europie, jak również mieli łatwiejszy dostęp do lektury tamtejszych czasopism, u nas powszechnie zakazanych. Ja trochę wcześniej, dokładnie o dekadę, studiowałem z wieloma z nich na UW, na elitarnym wówczas Wydziale Dziennikarskim i to właśnie dzięki nim czytałem systematycznie paryską „Kulturę”, a słynny referat Chruszczowa z XX Zjazdu KPZR znalazł się na naszym wydziale w parę dni po wygłoszeniu go przez Nikitę. I to właśnie ci młodzi ludzie, których pod bramę uniwerku podwozili codziennie ministerialni kierowcy, a w przerwach między zajęciami objadali się bananami, co dla nas, studenckiej biedoty z Kickiego, było wtedy niebywałym luksusem, mieli możliwość czynić porównania i wyciągać wnioski na niekorzyść systemu, w którym się im tak dobrze powodziło. Nawiasem mówiąc, dziś niektóre gatunki polskich jabłek są droższe od bananów, którymi nam imponowali. Tego się w życiu nie spodziewałem, podobnie zresztą jak tego, że za kilkadziesiąt lat popularne niegdyś pojęcie „bananowa młodzież” nic nikomu nie będzie mówiło.

A brutalna prawda o wydarzeniach marcowych jest taka, że młodzi bracia i siostry moich kolegów z uczelni, których rodzice byli przeważnie sekretarzami, ministrami, generałami, dyrektorami departamentów, słowem członkami ówczesnej elity władzy, w tym również milicji i ubecji, dzięki czemu czuli się bezpieczniej niż inni, wszczerli za plecami rodziców normalny, młodzieńczy bunt przeciwko mierzemu i jałowemu żywotowi w socjalistycznym „raju”. Oni bowiem naprawdę wiedzieli lepiej, niż inni, jak żyją ludzie na świecie. Trochę się jednak przeliczyli, Gomułka głównych inspiratorów i organizatorów wsadził do więzienia, nawet rodzice i wujkowie im nie pomogli. Choć przyznać trzeba, ci z Warszawy warunki mieli luksusowe, studentów z innych miast traktowano znacznie gorzej. Ale w sumie tak zadyma marcowa, jak i odsiadka, wszystkim się opłaciła, a już najbardziej swą opozycyjność umiał zdyskontować Adam Michnik, który w dwadzieścia lat później został nie tylko redaktorem naczelnym, ale i posłem, o czym gwoździści przypominać. Co prawda podejrzliwy Lech Wałęsa odebrał mu szybko z „Gazety” znaczek „Solidarność”, ale w tym samym miejscu redaktor naczelny umieścił symboliczny prostokąt koloru czerwonego, który tkwi tam po dzień dzisiejszy. Podkreślam, koloru czerwonego, w miejsce białego czerwonego. „GW” rzeczywiście stała się w krótkim stosunkowo czasie wpływową czwartą władzą, a Michnik wpływowym władcą, opanowanym chorobliwą żądzą władzy. „GW” przez

wiele lat wspierała skutecznie Unię Wolności, występując niejako w charakterze organu tej partii. Kiedy jednak Unia zaczęła powoli znikać z życia politycznego, szef „GW” począł się rozglądać za nowym ugrupowaniem. Na ten sam pomysł wpadł A. Kwaśniewski, choć oficjalnie się tego wypiera. Od pewnego czasu obaj panowie grają na rzecz powstania nowej, lewicowej partii centrowej. Ażeby jednak stworzyć lewicową partię środka na bazie starych pezetpeerowskich kadr i ówczesnej opozycji marcowej, także już niemłodej, czyli połączyć w jeden obóz licznych emerytowanych działaczy UW z renclistami SLD, którzy chętnie zdradzą Millera na rzecz LSUW (Lewicowy Sojusz Unii Wolności), trzeba w ogóle całe środowisko postkomunistów wyprać dobrze z wstydlivej, zbrodniczej przeszłości. Michnik się do tego świetnie nadaje, tym bardziej, że posiada nie tylko „GW”, ale w ogóle sporych już rozmiarów koncern medialny pod nazwą AGORA. Ale oprócz gazety codziennej o wielusettyśiącym nakładzie oraz około dwudziestu prawdopodobnie regionalnych stacji radiowych, najbardziej przydałby mu się do realizacji szczytnych celów ogólnopolski program telewizyjny. Od dłuższego czasu istnieją dwie koncepcje rozwiązania tej kwestii: prywatyzacja II Programu TVP lub zakup „Polsatu”. Dopiero w tym kontekście możemy przestać się dziwić, że nawet po opublikowaniu przez „GW” owego tekstu otwierającego aferę Rywinate, prezydent Kwaśniewski zaprasza wszystkich, bez wyjątku, naszych bohaterów na swe imieniny.

Oczywiście IPN również stanowi poważną przeszkodę dla nowego ugrupowania spółki Michnik - Kwaśniewski, więc najlepiej byłoby zamknąć na zawsze archiwa kryjące zbrodnie komunistyczne, byle nie wracać do przeszłości. Zresztą Michnik najlepiej wie, co te archiwa zawierają, albowiem był pierwszym „historykiem”, który bez żadnych przeszkód w nich grzebał, za przyzwoleniem samego Kiszczaka. Teraz, kiedy wspólnie z Kwaśniewskim przymierzają się do skonstruowania nowej sceny politycznej w Polsce, jako że jest to człowiek wyjątkowo ambitny, każdy, kto przeszkadza mu w tej ekspansji, jest zwalczany na łamach „Gazety Wyborczej”.

I pomyśleć, że człowiek, który posługuje się tak mało parlamentarnym językiem, jaki zaprezentował w nagranej rozmowie ze swym kolesiem Lwem Rywinem, jest w Warszawie prawie ze wszystkim politykami na „ty”, z wyjątkiem Jana Olszewskiego, Marka Jurka i braci Kaczyńskich. Czyż w tej sytuacji można się dziwić społeczeństwu, że tak minimalnym zaufaniem darzy większość naszych znanych polityków? Ja się nie dziwię. Wiem, jak wszyscy, dobrze, gdzie oni mają interes Polski, ale ponieważ nie lubię używać brzydkich wyrazów, choć czasem powinienem, na tym dziś zakończę swe wywody.

KAROL BADZIAK

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario.

Jak co roku jeżdżę do Polski, do rodziny na Święta Bożego Narodzenia. Właśnie wróciłem pełen sprzecznych uczuć. Jestem we Francji od pięciu lat, pracuję na budowie, choć mam wyższe wykształcenie. Dzięki mojej pracy tutaj, a właściwie dzięki pieniądzą, które tu zarabiam, moja rodzina może jako tako egzystować. Jednakże odkąd wróciłem nie mogę się pozbyć jakiegoś wewnętrznego lęku. Zauważyłem, że żona nie jest taka jak dawniej. Zawsze była ciepła i serdeczna kiedy przyjeżdżałem, mogę powiedzieć, że stęskniona. Oboje odczuwamy dotkliwie rozłąkę, ale teraz, kiedy wyjeżdżałem, zauważyłem, że żegna mnie jakoś inaczej niż dawniej, jakby bez żalu, bez tych łez w oczach, które zawsze potem widziałem, kiedy mi tu było tęskno za nią i za dziećmi. Syn też właściwie bardziej był zainteresowany tym, co przywożę niż tym jak tu żyję. Zawsze wypytывał mnie, kiedy wreszcie wrócę na stałe - teraz nie padły te słowa. Córka ma dopiero 8 lat, ale też nie bardzo garnęła się do mnie na kolana, jak zawsze było dawniej, kiedy wracałem. Najpierw sobie tłumaczy-

łem te zachowania tym, że przecież każde z nich żyje swoimi sprawami, że może zmęczeniu, może coś innego... Ale, kiedy coraz więcej myślę o tym, to czuję, że to oddalenie stało się inne, czuję jakąś oziębłość, taką nie do opisania. Jestem przekonany o wierności mojej żony, ale nie wiem, co o tym myśleć? Czy może przekroczyłem już ten czas rozłąki, może przez swoją nieobecność tracę rodzinę? A ja przecież mam tu nie lekko, dużo pracuję, nie szukam rozrywek, każdy grosz wysyłam żonie aby mieli na wszystko. Nie rozumiem, o co tu chodzi. Nawet kiedy rozmawiam z żoną przez telefon jest jakaś inna, daleka. Coraz mniej mówimy o uczuciach do siebie. Dla mnie rodzina jest najważniejsza i dlatego, aby zapewnić jej dobre życie zdecydowałem się na wyjazd. Zona bardzo mało zarabia, a mnie trudno będzie znów podjąć pracę w swoim zawodzie. Co mam robić - ta rozterka nie daje mi spać po nocach. Byłem nawet u lekarza, ale nic nie stwierdził, tylko dał mi leki na sen, a ja i tak nie mogę znaleźć spokoju. Co Pani myśli o mojej sytuacji, którą opisałem w skrócie. Czekam na odpowiedź.

TOMEK

Panie Tomku,

Choć nie padły żadne słowa, które mogły Pana zaniepokoić podczas pobytu w Polsce, jednakże myślę, że ten niewysłowiony niepokój trzeba potraktować bardzo poważnie. Na ogół ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że oddalenie, jeśli jest nawet umotywowane bardzo ważnymi sprawami, stanowi ogromne zagrożenie dla rodziny. Pięć lat, to bardzo długi czas, to zbyt wielka próba dla małżeństwa. Dobry związek małżeński, nawet jeżeli małżonkowie swoje życie przeżywają razem, powinien być pielęgnowany, poprzez podejmowanie wspólnych decyzji, czy dotyczą one spraw małżonków, czy wychowania dzieci, czy innych ważnych spraw rodzinnych, nie mówiąc już o pielęgnowaniu uczuć i budowie wspólnoty duchowych i psychicznych przeżyć. Oddalenie czyni to wszystko niemożliwym, każdy podejmuje wówczas decyzje sam, sam je przeżywa, sam się smuci i raduje też sam. Więc uczucia zamiast się rozwijać, traci na sile, choćby uczucia były najsilniejsze, wystawione są na zbyt wielką próbę i odległość. Także, jeżeli chodzi o dzieci, każdy wie ile wysiłku trzeba wnosić codziennie w ich wychowanie, wpajanie im zasad i tego wszystkiego, co rodzice pragną im dać poprzez uczucia miłości i odpowiedzialności - to wszystko staje się niemożliwe w wypadku oddalenia. Zona pańska pozostała na wiele lat zupełnie sama. Nie raz jest jej bardzo ciężko, szczególnie wówczas, kiedy pojawiają się problemy, kiedy dziecko zachoruje, czy kiedy sprawia kłopoty wychowawcze lub gdy nie przykłada się do nauki.

Dokończenie na str. 18



Polska - Francja - świat

Mówi się, że czas goi rany. Jest to na pewno prawda, choć jednocześnie wiadomo, że po ranach pozostają blizny i przykre wspomnienia. Wielką raną na ciele i duszy Stanów Zjednoczonych, a także całego świata zachodniego, były zamachy 11 września 2001 roku. Konsekwencje tego wydarzenia są rozliczne i będą jeszcze bardzo długo dawały się ludzkości we znaki. Ale po czasie smutku i żałoby, przychodzi zawsze pora na odbudowę. Jak pisze w jednym ze swych wierszy Wisława Szymborska, po każdej wojnie musi się znaleźć ktoś, kto posprząta gruzy. Bo taki jest porządek świata, który sam się przecież nie robi. Tak się dzieje również w przypadku ruin - w sensie dosłownym i przenośnym - które pozostały po 11 września 2001 roku.

Pierwsze projekty odbudowy nowojorskich bliźniaczych wież, zrównanych tego dnia z ziemią, przedstawione zostały w lipcu bieżącego roku. Jury wypowiedziało się na ich temat negatywnie - że bezbarwne, bez polotu, jedynie użytkowe - i architekci zostali poproszeni o popracowanie jeszcze nad tematem. Owoce drugiego etapu ich starań znane są od 18 grudnia i już na pierwszy rzut oka, projekty wydają się ambitniejsze i bardziej oryginalne. Wizje architektów, mających za zadanie odpowiedzieć na pytanie „co reprezentuje dla Ciebie 11 września?” są

rzeczywiście pełne rozmachu. Proponują oni między innymi, by na miejscu World Trade Center, który zniszczony został przez terrorystów (a raczej wokół, bo „ground zero” zgodnie z wolą rodzin ofiar pozostanie puste) wybudować największe budynki świata, by ozdobić je wiszącymi ogrodami, założyć prawdziwe podziemne miasto, skonstruować wieże ze szkła, pozwalające na przeróżne efekty optyczne. To, co stanie na miejscu pierwszej wielkiej katastrofy XXI wieku, ma być symbolem odrodzenia, niezłomności i ducha, który stawia wyzwanie złu i śmierci. Ma to być także hołd dla blisko trzech tysięcy ofiar i znak optymizmu dla przyszłych pokoleń.

W pierwszych miesiącach po zamachu, obiecywano sobie, że w Nowym Jorku nie będzie się już budować wysokich gmachów, które mogą być łatwymi celami dla samolotów porwanych przez terrorystów. Dzisiaj obawa minęła i aż czterech architektów proponują, by „ground zero” - miejsce, w którym stały Twin Towers, otoczone zostało najwyższymi budynkami na świecie. W jednym z projektów, wieża ma 533 metry wysokości i zwieńczona jest iglicą, w innym jest jeszcze wyższa - liczy 633 metry.

Richard Meier - ten sam, który zaprojektował Muzeum Getty w Los Angeles - w swej wizji przyszłego Trade World Center - uwzględnił pomnik pamięci ofiar na

rzece Huston i park, w którym paliliby się bez przerwy 2800 lampek na ich cześć. W koncepcji brytyjskiego architekta Normana Fostera, dwie wieże ze szkła i stali łączą się w trzech punktach, a widziane pod pewnym kątem stanowią jakby jeden gmach. W następnym projekcie, pięć gigantycznych wież ze szkła połączonych jest na poziomie 60. piętra platformą o pięciu piętrach, na której ma zostać zainstalowane podziemne miasto. Projekt grupy architektów Think roztacza wizję wielkiego centrum kultury, wznoszącego się ku gwiazdom, w którym znaleźć się mają sale koncertowe, teatralne i kinowe. Na dachu tego centrum projektanci chcieliby umieścić ogrody.

Władze Nowego Jorku i właściciele terenów World Trade Center zapoznali się z przeszło 400 projektami; w ostateczności wybrano tylko 9. Wszystkie projekty uwzględniają budowę pomnika ofiar i przewidują - zgodnie z tym, co narzucono jako zadanie obowiązkowe - budowę biur, hotelu, dużego centrum handlowego. Zdania na temat projektów zbierane są w tej chwili. Wkrótce powinniśmy się dowiedzieć, która z propozycji została wybrana i co stanie w miejscu pierwszej wielkiej katastrofy XXI wieku. Potem ludzie zakaszą rękawy i na budowę wjadą koparki. Nie będzie to zapewne fotogeniczne (cytuje ponownie Szymborską) i będzie wymagało lat. Wszystkie kamery tymczasem wyjechały już na inną wojnę.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

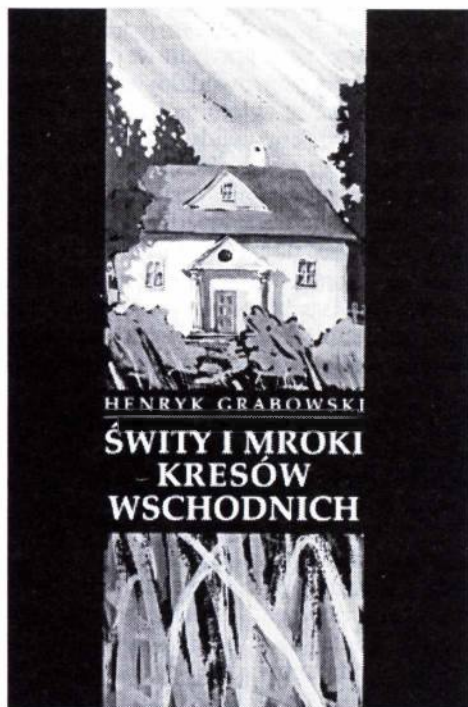


Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Od 1954 r. mieszka we Francji Henryk Grabowski, historyk i pisarz. Urodzony 1929 r. w Zarębicach. Absolwent Polskiego Gimnazjum i Liceum C. K. Norwida w Villard de Lans i Polskiego Liceum w Paryżu oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego (studia historyczne). Nauczyciel historii i geografii francuskich szkół średnich w Chateaudun, Nanterre i Antony 1959-1962; technik w laboratoriach naukowych w Versailles i Jouy en Josas należących do Institut National de Recherches Agronomiques 1962-1994.



Autor historycznych publikacji książkowych pisanych wierszem: *Ziarno wieczności* (refleksje na temat najważniejszych spraw dotyczących Polski po II wojnie światowej), *Villardczyk* (opis Polskiego Liceum im. Norwida w Villard de Lans), *Darek, polski emigrant we Francji* (losy i dzieje dwóch pokoleń polskich emigrantów we Francji w XX w.), *Noc zgrozy* oraz *Świty i mroki Kresów Wschodnich* (losy i dzieje polskiej ludności na Kresach Wschodnich po agresji Armii Czerwonej 17 września 1939; sowietyzacja, deportacje ludności, mord na polskich oficerach; tworzenie się Armii Polskiej w ZSSR i bitwa pod Monte Cassino), *Duch Warszawy* (losy i dzieje Warszawy przed i podczas powstania), *Tajniki ziemi ojczystej* (poetycka refleksja nad dziejami Polski XX w.). Zainteresowani nabyciem ww. książek proszeni są o kontakt z autorem pod adresem: 14, Allée Port Royal, 91190 Gif sur Yvette; tel. 01 69 28 35 45.

POLSKA

□ Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego powołał do życia Ośrodek Studiów i Ba-

dań Polonijnych. Jest to konsekwencją sukcesu, jaki odniosła I Konferencja Polonijna „Polska-Polonia: wzajemne oczekiwania”, która odbyła się w 2002 r. Jej przebieg wzbudził duże zainteresowanie w kręgach polonijnych oraz w środowisku naukowym i kulturalnym Pomorza Zachodniego. W Polsce obecnie istnieje kilka ośrodków badających Polonię. Do najbardziej aktywnych można zaliczyć: Instytut Polonijny Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, Pracownia Biografistyki Polonijnej przy Instytucie Historii Akademii Świętokrzyskiej, Pracownia Badań Emigracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Światowa Rada Badań nad Polonią.

□ 29-30 maja odbędzie się V Światowy Kongres Polonii Medycznej w Katowicach organizowany przez Federację Polonijnych Organizacji Medycznych i Śląską Izbę Lekarską. Szczegółowych informacji o programie oraz warunkach uczestniczenia w Kongresie udziela: Śląska Izba Lekarska, ul. Grażyńskiego 49a, 40-126 Katowice; faks 00 48 32 203 65 47, e-mail: sekretariat@izba-lekarska.org.pl

□ 13-18 marca odbędzie się X Międzynarodowy Konkurs Fortepianowy im. Miłosza Magina. Zapisy przyjmowane są do 13 lutego. Informacje: Concours Magin, 32, rue David d'Angers, 75019 Paris; tel./faks 01 42 08 40 61 lub 01 43 86 03 16; e-mail: concoursmagin@aol.com; internet: <http://miloszmagin.multimania.com>

□ Pod koniec grudnia 2002 r. w Toruniu odbyło się spotkanie z polskim pisarzem mieszkającym w Wielkiej Brytanii Jerzym Pietrkiewiczem. Podczas spotkania pisarz uhonorowany został przez Klub Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej nagrodą im. Adama Adamandy Kochańskiego.

WIELKA BRYTANIA

□ 10 stycznia zmarła w Wolverhampton Ludmiła Piel, więzień łagrów sowieckich, członek Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Odznaczona polskimi i brytyjskimi medalami. Wieloletnia prezeska Koła Pań oraz działaczka społeczna na terenie Wolverhampton.

USA

□ Hokeista Mariusz Czerkawski (ur. 1972 w Radomsku) jest pierwszym Polakiem, który występuje w zawodowej lidze hokeja na lodzie NHL. Karierę rozpoczął w GKS Tychy. W latach 1991-1994 grał w szwedzkich klubach Djurgarden i Hammarby oraz fińskim Kiekko Espoo. Następnie w klubach NHL – od 1994 w Boston Bruins, od 1996 w Edmonton Oilers, od 1997 w New York Islanders. Do 2000 r. zdobył w NHL 125 bramek; olimpijczyk 1992.



□ Podczas konferencji prasowej (inf. PAP) prezydent Bush powiedział: *Uważam, że największym wkładem Polski dla naszego kraju jest Polonia amerykańska: ludzie biznesu, ciężko pracujący, wierzący w Boga, szanujący tradycje i rodzinę. Jedną z największych zalet naszego kraju jest różnorodność i częścią tej różnorodności jest mozaika etniczna, a więc ważne jest to, że bardzo wielu naszych mieszkańców urodziło się w Polsce, albo ich ojcowie i matki urodzili się w Polsce, lub ich pradziadkowie stamtąd się wywodzą. W rzeczywistości, jednym z największych darów z Polski dla naszego kraju jest polskie dziedzictwo wzbogacające naszą różnorodność.*

□ Grzegorz Madej, 42-letni Polak przebywający w więzieniu w stanie Illinois, jest jednym ze 167 skazańców, którym gubernator zmienił karę śmierci na dożywocie. Madej przed 22 laty został, po procesie poszlakowym, skazany za zgwałcenie i zamordowanie mieszkanki Chicago, Barbary Doyle. „W jego przypadku - podkreślił konsul generalny RP w Chicago - amerykański wymiar sprawiedliwości dopuścił się wielu uchybień. Władze stanowe Illinois nie poinformowały władz polskich o aresztowaniu obywatela polskiego, chociaż obowiązek taki wynika z postanowień konwencji wiedeńskiej z 1963 r. Prokuratura nie uwzględniła dowodów, które mogły wskazać, że morderstwa dokonał ktoś inny. Adwokat przydzielony Madejowi z urzędu nie miał doświadczenia w sprawach kryminalnych”. Ostatnio, dzięki dwukrotnej próbie DNA, okazało się, że wcale nie doszło do zgwałcenia ofiary przez Madeja.

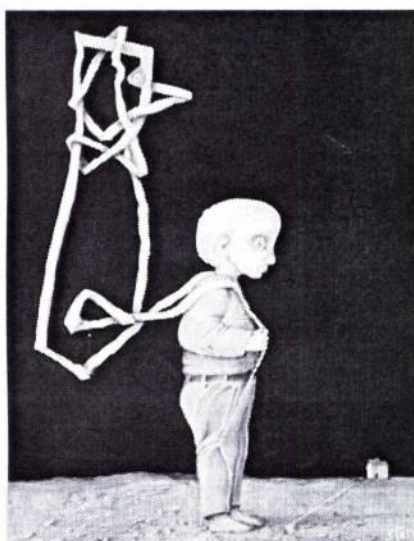
□ W styczniu zmarł w Waszyngtonie Ted Shackley, legendarny amerykański szpieg i najwyższy rangą Amerykanin polskiego pochodzenia w CIA. Weteran II wojny światowej. Organizator antykomunistycznej partyzantki w Laosie. Uczestnik wojny w Wietnamie. Jeszcze w 1989 jeden z najbardziej wpływowych i szanowanych autorytetów w CIA. Dzięki babci wychowującej go po polsku, znał biegle nasz język.

OKNA NA ŚWIAT

W Instytucie Polskim w Paryżu do końca lutego można oglądać wystawę afiszy znanego litewskiego plastyka, na stałe mieszkającego w Polsce, Stasysa Eidrigeviciusa.

Droga Stasysa do plakatów-afiszy wiodła przez inne formy ciekawe twórczości. Stasys, syn Litwinki i Polaka, urodził się prawie 53 lata temu w biednej rodzinie we wsi Mediniszikai na Litwie. Na początku przerysowywał obrazki z książek w szkole. Matka chciała, żeby się uczył i został lekarzem, ale jego interesowało co innego. Poszedł do technikum sztuki użytkowej w Kownie i jako jedyny ukończył szkołę z wyróżnieniem. To dało mu prawo do studiów w Wilnie.

- Po pierwszym roku nastąpił podział na grafikę i malarstwo, ja wybrałem malarstwo, ale nie zrezygnowałem z grafiki - opowiada Stasys. - Podczas każdej wolnej chwili korzystałem z pracowni graficznej. Przez cztery lata ciągle tam siedziałem i robiłem ekslibrisy.



Jeszcze jako student Stasys wysłał swoje ekslibrisy na konkurs do Malborka i otrzymał nagrodę. To uświadomiło mu, że warto kroczyć wybraną drogą. Po ekslibrisach zaczął tworzyć miniatury, potem coraz większe formy.

Do Polski, do Warszawy, przeprowadził się 22 lata temu. Ożenił się Polką z Wilna, którą poznał jeszcze na studiach. Zaczął uczyć się polskiego.

- Dla mnie Polska to był kraj, który od wielu lat odrychał innym stopniem wolności, innym życiem - mówi artysta. - W obozie

krajów komunistycznych Polska była najbardziej otwarta, mimo, że trzeba było stać z dzieckiem na rękę w długich kolejkach. Pamiętam, że raz stałem całą noc w kolejce po mięso, a potem rano pojechałem na otwarcie wystawy moich prac do Torunia. To były właśnie lata 80-te.

W drodze artystycznej Stasys przechodził stopniowo od mniejszych form do coraz większych, przestrzennych. Zmiany te wynikały z sytuacji życiowej, jak mówi sam artysta. Gdy jego pracownia mieściła się w walizce, a były takie lata, wówczas tworzył małe formy graficzne. Każdy następny rok przynosił nowe zaproszenia, nowe możliwości. Przed laty materiały stały się dla Stasysa farba olejna, pastel, fotografia.

Gdy w 1993 roku otrzymał z Teatru Studio w Warszawie propozycję zrobienia autorskiego przedstawienia, nową materią stał się aktor. Tak powstał spektakl „Biały jeleń”, oparty na jego biografii. Jest to opowieść o drodze Stasysa z Litwy do Polski. Została zadedykowana matce, którą bardzo kochał (zmarła ponad 10 lat temu). Sztuka jest oszczędna w słowach, zawiera kilka fraz z rozmów Stasysa z matką.

- Na przykład pytałem ją: „Co ci narysować?” „Jelenia” - odpowiadała matka. Nie była specjalnie rozmownym człowiekiem, wyrażała swoje myśli przez pracę, przez ciszę, rozumiałem ją bez słów. Mówiła: „zgaś lampę, połóż się spać, oczy sobie zepsujesz”, albo: „siedzisz, siedzisz, rysujesz, rysujesz”. Spektakl „Biały jeleń” odtwarzał to proste życie, źródła żywej wody. Chociaż mama niewiele mówiła, zawsze czułem, że mnie kocha. Ojciec mówił, że idziemy pracować na pole, a mama broniła mnie: „nie, on dzisiaj jest zmęczony”. Starła się ułatwić mi życie. Wstawała o piątą rano, ja tylko uchylałem powieki, a ona pytała: „co byś chciał od jedzenia?” Sióstr nie pytała. Czułem jej wyjątkową miłość. Często stała przy drodze i patrzyła, czy nie jadę do niej z Kowna, czy nie zatrzymuje się autobus. Takie proste relacje matki z synem. Sama sól, sama prawda. To wszystko jest w spektaklu. Nasze proste życie, moje dzieciństwo.



Ludzie często pytają Stasysa o powody, dla których przeniósł się z Litwy do Polski. Powtarza wtedy, że od najmłodszych lat czekał na ten wyjazd, przeczuwał go.

- Ale tak naprawdę na to pytanie nie ma prawidłowej odpowiedzi. To na pewno nie była tylko przeprowadzka z miasta do miasta, z Wilna do Warszawy... Kiedy żyłem na wsi, nigdy nie miałem wolnego czasu, ojciec zawsze wynajdywał mi jakąś robotę. A to nakarmić zwierzęta, a to trawę skosić, a to zbierać ziemniaki. Myślałem wtedy, jaki jestem nieszczęśliwy. Praca i praca. Widziałem, jak inni chodzą na tańce, jeżdżą na wycieczki, a ja cały czas pracuję. To wtedy pomyślałem: za nic tu nie zostanę, jak nadejdzie czas, to wyjadę; to wszystko nie dla mnie. Teraz patrzę na te czasy zupełnie inaczej. Te lata były dla mnie prawdziwą szkołą, uniwersytetem. Wtedy bowiem naprawdę zrozumiałem, czym jest praca, czym jest cierpienie, harówka człowieka znającego życie przez ziemię. Inaczej teraz odczuwam swoje porażki, trudności. Bo w końcu przecież wyjechałem. Najpierw ze wsi do miasta, a potem - z Litwy do Polski. Oczywiście, jednym z powodów była żona Polka, ale nie tylko. Ja po prostu zawsze czułem, że moje miejsce jest na ziemi ojca, i to była tylko kwestia czasu, kiedy to się stanie.

Często prace Eidrigeviciusa oceniane są jako smutne.

- Uważam - mówi artysta - że sztuka w znacznej mierze niesie w sobie smutek, przemyslenia, powagę. Tworząc trzeba cierpieć. Gdybym był naprawdę szczęśliwy, to siedziałbym sobie na plaży, a nie tworzył. Muszę odreagować ból przeszłości i teraźniejszości. Ból dzieciństwa, ból czasów radzieckich, ból przekraczania żelaznej granicy. Ból egzystencji.

Gdyby zrobić wystawę wszystkich prac Stasysa, trzeba by na to - jak on sam mówi - dwunastu pokoi. W każdym byłaby inna forma wyrazu artystycznego. Malował obrazy olejne, pastele. Fotografował. Rzeźbił. Robił instalacje i performance. Maski. Kilka lat temu zaczął tworzyć afisze.

- Kiedy już mieszkałem w Polsce, widziałem to, co dookoła wisi na ulicach, oglądałem wystawy Międzynarodowego Biennale Plakatu i czasem myślałem sobie, że mój oszczędny język pasuje do plakatu. I po latach okazało się, że rzeczywiście pasuje. Plakaty, które goszczą w Instytucie Polskim w Paryżu mają wspólny mianownik: twarze ludzików z szeroko rozstawionymi oczyma, z prostymi rekwizytami w dłoniach, szare tło, oszczędność formy. Wyrażają różne emocje: smutek, ironię, ból, czasem dowcip. Objechały już prawie cały świat, w październiku mają być wystawione w Chinach, gdzie artysta został zaproszony także do prowadzenia wykładów o sztuce.

- Twórczość jest monologiem artysty z samym sobą, każda kreśka jest rezultatem takiej wewnętrznej rozmowy. We wszystkim, co tworzę, staram się opowiadać o swoim losie, o cierpieniach, bólu, smutnej drodze. Myślę, że świat oczekuje od takich małych państw jak Litwa czy nawet Polska czegoś autentycznego. Moje prace są od razu rozpoznawalne, niezależnie od tego, gdzie wystawiam - w Japonii, w Australii czy w Meksyku. Tylko artysta wierny sobie może liczyć na to, że świat usłyszy jego głos.

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA
ZBIGNIEW JANKOWSKI

„KORDIAN” W PROSCENIUM

Sukcesy teatralnych inscenizacji współczesnych dramaturgów polskich Schaeffera i Głowackiego - skłoniły dyrektora artystycznego paryskiej sceny Proscenium Urszulę Mikos do realizacji śmiałego projektu wystawienia „Polskiej Trylogii Romantycznej” ... u progu wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej w 2004 r.

Dzieła polskich romantyków, nieznane we Francji, zawierają przecież uniwersalne walory literatury światowej i w zadziwiający sposób zaskakują aktualnością tematyki i głębią bogactwa scenicznego. Teatr Urszuli Mikos łączy awangardowe znaną metodę zwaną „L'acteur instrumental” i najlepsze tradycje współczesnej polskiej sceny. Mikos po studiach filozofii i historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim współpracowała z wielkimi twórcami polskiego teatru - Tadeuszem Kantorem, Jerzym Grotowskim, Małgorzatą Dziwulską z Teatru Narodowego w Warszawie oraz kontynuowała swoje własne poszukiwania twórcze we Francji, gdzie studia na Sorbonie zostały wzbogacone współpracą m.in. z Robertem Wilsonem, Peterem Steinem i Piotrem Fomienko.

Premiera pierwszej części *Polskiej Trylogii Romantycznej* miała miejsce na przełomie grudnia 2002 i stycznia 2003 r. na paryskiej scenie teatru Centre Wallonie - Bruxelles, gdzie wystawiono *Kordiana* naszego wielkiego poety romantycznego Juliusza Słowackiego (1809-1849). To dzieło stanowiące kanon narodowego repertuaru, jedno z najczęściej granych w Polsce, jest naznaczone specyfiką polskiego dramatu narodowego, „romantycznego” i wielkim bogactwem metafizycznym. Ten dramat młodego polskiego romantyka, napisany przez poetę w wieku zaledwie 24 lat, zaskakuje swoim geniuszem... równym, moim zdaniem, *Faustowi* czy *Ham-*

letowi. Poeta stawia pytanie: jak pogodzić młodzieńcze aspiracje i bunt z samoistnością w pragnieniu zmiany świata? Uniwersalizm *Kordiana* jest uderzający w świetle kryzysu moralnego i utraty fundamentalnych wartości etycznych jego bohaterów u progu XIX wieku... ale równie mocno niepokoi młode pokolenie naszego - XXI wieku.

Paryska inscenizacja *Kordiana* w reżyserii Urszuli Mikos przy współpracy Louis Cervin świetnie operuje współczesnymi środkami wyrazu scenografii (Kinga Kozakowska) oraz muzyki i video (André Serre-Milan i Muriel Habard), nie zatraciwszy jednak niczego z bogactwa dramatu i metafizyki polskiego romantyzmu.

Romantyczny dramat *Kordiana*, znakomicie granego przez młodego aktora Olivier Wernera, rozpoczyna się w noc sylwestrową 1799 r., kiedy u progu modernizmu XIX wieku, historia Polski i Europy



jest miotana głębokim kryzysem politycznym i moralnym. Czarcie Trio przygotowuje dramat rozbiorów i utraty niepodległości Polski, rewolucje we Francji, narodziny kapitalizmu i ... podwalin marksizmu.

Młody Kordian zмага się między nieszczęśliwą miłością i buntem wobec bolesnej egzystencji. Jediną ucieczką od samobójstwa jest podróż na... Zachód, gdzie bohater nie znajduje ukojenia dla swojej udręki.

Dokończenie na str. 22

KRZYŻÓWKA USTAWOWA DLA KATOLIKÓW - PROPONUJE MARYLA DZIWNIEL -

Poziomo:

A-1. Wirus, zarazek; **A-16.** Liczba oznaczająca kolejność; **B-6.** Matka; **C-1.** Cyganeria; **C-16.** Centralny plac miasta; **D-6.** Przyrząd kuchenny do rozdrabniania jarzyn; **D-12.** Chytrusek z bajki; **E-1.** Huk, stuk, trzask; **E-9.** Pieśń operowa; **E-16.** Nota, stopień; **F-5.** Prasowe ogłoszenie; **F-12.** Ubogacza role; **G-1.** Wysoki słup do wywieszania flag; **G-9.** Antonim straty; **G-16.** Obrzędowa uczta pierwszych chrześcijan; **H-5.** Ciek wodny; **H-11.** Pogardliwe o rosyjskim komunizmie; **I-1.** Tropikalne pnącze; **I-15.** Drwina, kpina; **J-5.** Jedną z dziesięciu w Dekalogu; **K-1.** Święta (III w.) męczennica z Katanii (Sycylia); **K-15.** Święteczny dzień u Żydów.

Pionowo: **1-E.** Kazanie; **2-A.** Cerkiewny obraz; **3-E.** Pan-

no..... z Litanii Loretąńskiej; **4-A.** Warzywo - przysłowiowy okaz zdrowia; **5-E.** Despotyczny władca; **6-A.** Członek rodziny; **7-D.** Idealizacja, gloryfikacja, ubóstwienie; **8-A.** Nieprzyjemny zapach; **9-D.** Wyrób masarski; **10-A.** Zakonnik z Zakonu Szkół Pobożnych; **11-G.** Rysa, usterka, wada; **12-A.** Ekloga, idylla; **13-H.** Pierwiastek chemiczny (Sn) o liczbie atomowej 50; **14-A.** Pisemny sprawdzian w szkole; **15-H.** Czworonożny przyjaciel człowieka; **16-A.** Usypianie pacjenta przed operacją chirurgiczną; **17-G.** Massabielle - miejsce objawień Matki Bożej Bernadecie Soubirous; **18-A.** Charakterystyczny dla danego artysty sposób tworzenia; **19-G.** Zakładka na spodnicę; **20-A.** „Dzwignia handlu” zachwalająca produkty.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
A		24															15			
B							1						5							
C									17										19	
D								8			23									
E				26												22				4
F							6		11											
G					14					13							7			
H							2				3		16							
I			18														9			
J									25				10							
K				21													20			12

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia, czekamy na odpowiedzi. (Redakcja)

Rozwiązanie krzyżówki 33/2001:

Odczytanie jest to zbiorowy obowiązek.

Poziomo: autokefalia, Kamil, żęza, apostołstwo, zator, tory, erb, takt, juta, Ob, Etna, Kosma, klan, ar, gap, Lech, radar, archeologia, szew, chili, kaznodzieja.

Pionowo: skrząta, apoteoza, smutek, tomahawk, alarm, bar, cez, tło, ego, kąta, luz, fil, gogle, literatka, paraca, azot, jak, Ludwik, szarytka, Norwid.

- ŻYCIE RODZINNE -

REDAGUJE ZESPÓŁ Z HAMBURGA

PRAWNA OCHRONA ŻYCIA LUDZKIEGO

„Każde dziecko ma prawo do życia, do miłości, do nauki”... „Nie zamieniajcie domów w groby, nikt nie może nienawidzić i zabijać człowieka, którego stworzył Bóg” - mówił papieski legat kard. Trujillo na zakończenie 4. Światowego Spotkania Rodzin w Manili.

Temat zagrożenia życia człowieka aborcją i eutanazją niepokoi nas szczególnie w świetle rezolucji UE z lipca ub.r. zalecającej tego typu praktykę. Rozwiązania prawne dotyczące dopuszczalności przerywania ciąży w poszczególnych krajach Unii Europejskiej są różne - od konstytucyjnej ochrony dziecka poczętego, co ma miejsce w Irlandii, do pełnej swobody w decydowaniu przez matkę o życiu noszonego w łonie dziecka, jak to ma miejsce np. w Szwecji. Wydaje się ciekawym skrótowny przegląd regulacji prawnych i praktyk w tym zakresie w niektórych krajach UE.

W Republice Irlandii aborcja jest nielegalna. Art. 40 konstytucji gwarantuje nienarodzonemu prawo do życia. Irlandia to jedyny kraj UE, w którym aborcja pozostaje całkowicie zakazana i jest możliwa tylko w przypadku bezpośredniego zagrożenia życia matki.

Hiszpania. Zgodnie z kodeksem karnym z lipca 1986 r., przerwanie ciąży jest dopuszczalne w przypadkach: gdy ciąża jest następstwem gwałtu, a zabieg dokonany zostanie w pierwszych 3 miesiącach; gdy zachodzi podejrzenie, że płód wydany na świat będzie posiadał ciężkie wady fizyczne i psychiczne; gdy zabieg jest konieczny dla uniknięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia, zdrowia fizycznego lub psychicznego ciężarnej, co potwierdza opinia lekarza innego niż ten, który zabieg przeprowadza (bez ograniczenia czasowego).

Niemcy. Przepisy kodeksu karnego z 1996 r. dotyczące przerywania ciąży stanowią, że aborcja jest niekaralna, gdy: ciężarna kobieta okaże lekarzowi zaświadczenie, że przynajmniej trzy dni przed „zabiegiem” odbyła konsultację, a od chwili poczęcia dziecka nie upłynęło więcej niż 12 tygodni. Po tym czasie aborcji dokonać można w przypadku, gdy istnieje podstawy do przypuszczeń, że

dziecko może urodzić się upośledzone. W tej sytuacji zabicie dziecka poczętego dopuszcza się do 22 tygodnia od chwili poczęcia.



(FOT. P. FEDOROWICZ)

Francja. Zgodnie z ustawą z 1975 r. w sprawie umyślnego przerwania ciąży, kobieta, którą ciąża stawia w rozpaczliwej sytuacji może zwrócić się do lekarza o przerwanie tej ciąży. Zabieg przerwania może być dokonany przed upływem 3 miesiąca ciąży, wyłącznie przez lekarza. Według przepisów lekarz, do którego kobieta zwraca się o przerwanie ciąży zobowiązany jest do poinformowania jej o niebezpieczeństwach dla zdrowia, na które narażona jest ona sama i jej przyszłe ciążę oraz do przekazania zainteresowanej poradnika zawierającego informacje o przysługujących jej świadczeniach socjalnych i instytucjach udzielających pomocy. Zgodnie z przepisami, przerwanie ciąży może nastąpić w sytuacji, gdy kobieta po odbytych konsultacjach ponawia prośbę o przerwanie ciąży i wyraża tę prośbę na piśmie. Przerwanie ciąży może być dokonane także w późniejszym terminie (do końca ciąży), jeśli po przeprowadzeniu badań stwierdza się, że rozwój ciąży stanowi „poważne zagrożenie dla zdrowia kobiety lub gdy istnieje duże prawdopodobieństwo, że mające się urodzić dziecko będzie dotknięte szczegól-

nie ciężkim schorzeniem, uznanym za nieuleczalne w momencie stawiania diagnozy”. W październiku 2002 r. francuski parlament przyjął uchwałę, według której koszty aborcji pokrywane będą odąd przez opiekę zdrowotną. Warto też dodać, że legalne jest podawanie poronnej pigułki „dzień-po” uczennicom w szkołach od 12 roku życia, bez informowania o tym rodziców.

Holandia. Kraj ten znany jest ze skrajnie liberalnego podejścia do aborcji, którą traktuje się tam jako prywatną sprawę kobiety. Oficjalnie aborcję „na żądanie” dopuszcza się do 3 miesiąca życia płodowego dziecka, w praktyce - nawet do 6 miesiąca po poczęciu, a często nawet później.

Szwecja. Ustawa o aborcji z 1974 r. daje kobiecie w ciąży prawo do swobodnego podjęcia decyzji o jej usunięciu do 3 miesiąca ciąży. Jednak i po tym terminie kobieta jest uprawniona do jej przerywania (do 18 tygodnia ciąży), a jedynym powodem odmowy przeprowadzenia zabiegu jest uzasadniona obawa, iż może on narazić zdrowie lub życie kobiety. Przerwanie ciąży powyżej 18 tygodnia wymaga zgody departamentu spraw socjalnych.

Jak wynika z powyższego zestawienia, większość państw Unii Europejskiej dopuszcza aborcję podczas trzech pierwszych miesięcy ciąży na życzenie kobiety, a po tym okresie - z innych powodów: z przyczyn społecznych, ze względu na zagrożenie zdrowia i życia, na okoliczności, w jakich doszło do ciąży oraz w przypadku choroby dziecka poczętego. W Szwecji i Holandii nie ma szczegółowych regulacji prawnych dotyczących warunków, jakie trzeba spełnić, aby aborcja była „legalna”. Zabicie dziecka poczętego traktowane tam jest na równi z innymi zabiegami medycznymi. Jednak nic nie wskazuje na to, że szczegółowe procedury obowiązujące w innych krajach mają wpływ na zmniejszenie liczby aborcji i większe poszanowanie życia poczętego. Praktyka pokazuje, że procedury są omijane, a obowiązującego prawa nikt nawet nie próbuje egzekwować.

OPRAC. NA PODSTAWIE

ART. DR P. WOSICKIEGO, „GŁOS DLA ŻYCIA. MAGAZYN SŁUŻBY ŻYCIU I RODZINIE”, 11-12/

RODZINNE ROZMOWY...

Zycie rodziny ogniskuje się przy stole. Wtedy to znajdujemy chwilę wytchnienia, możemy dowiedzieć się, co przeżywają dzieci, co je trapi, jakie snują plany na przyszłość. Wspólne biesiadowanie wprowadza w rodzinne życie wiele ładu i pokoju. Myślę, że warto również podejmować tematy trudniejsze, które przeżywa świat, a nie są one obojętne nikomu z nas. Wszystkich paraliżuje dziś myśl o wojnie w Iraku. Czy nie warto omó-

wić w gronie rodzinnym i poddać krytyce argumenty, którymi „władcy” tego świata grożą i przekonują nas na „medialnym aeropagu”, nawołując do solidarnego działania, a raczej zabijania, a wszystko to w imię walki ze złem, któremu na imię terroryzm.

W rodzinnym gronie warto na spokojnie rozważyć, czy pojęcie „wojny sprawiedliwej” może mieć dzisiaj zastosowanie? Czy wojna niesie tylko zniszczenie obiektów wojskowych? Z ludzkim życiem, które stawiane jest dziś na szali polityki →→→



o czym piszą w Polsce

Nasila się dyskusja na temat integracji europejskiej oraz relacji między krajami Unii i Stanami Zjednoczonymi, w związku z sytuacją w Iraku. Nas szczególnie interesuje potrzeba odwołania się do Boga w preambule przyszłej konstytucji UE. Ostatnio zakwestionował to Giscard d'Estaing tłumacząc, że mieszkańcy Europy żyją w świeckim systemie politycznym. Zareagował abp Józef Zyciński w „Rzeczpospolitej” (31 stycznia):

Trudno mi się zgodzić z tą decyzją, gdyż nie uważam, by w zjednoczonej Europie najważniejsi byli politycy. Jednostka Europy zależy od jej mieszkańców, których interesuje nie tylko polityka, lecz również wartości. Poszukując najgłębszego uzasadnienia dla godności osoby ludzkiej, potrzebują również odniesienia do Boga, ludzkich sumień albo przynajmniej do samych sumień. Waga tych odniesień wydaje się szczególnie doniosła na kontynencie, gdzie poprawiacze dziejów rozpętali dwie wojny światowe i stworzyli dwa systemy totalitarne. Dlatego obawiam się dyktatu polityków, którzy skłonni byłiby znów pouczać Europę o jedynie słusznym systemie. Świeckość instytucji może przybierać różne formy, o czym świadczą różnice między demokracją amerykańską i francuską. Nic nie upoważnia jednak do tego, by dziedzictwo rewolucji francuskiej utożsamiać z patologią rewolucji październikowej. W dziedzictwie demokracji francuskiej ważną rolę odgrywa równość i braterstwo, dlatego trudno pogodzić z nim autorytaryzm Napoleona, który chciałby narzucać całej Europie własną wersję europejskości.

Oddolnych inicjatywach integracji z Europą, na szczęblu miasteczka, gminy, a tym bardziej wioski, najczęściej nic nie wiemy. Świat tzw. wielkiej polityki operuje na innych poziomach i więcej w tym świecie deklaracji lub przedsięwzięć, które stoją daleko od przeciętnego człowieka. Natomiast okazuje się, że w Polsce wymiar wspólnoty europejskiej jest odbierany niekoniecznie hałaśliwie i przy blasku jupiterów. Wieś Lipnica Murowana nad Uswicą na Pogórzu Wiśnickim kojarzy się przede wszystkim z corocznymi konkursami palm w Niedzielę Palmową, starym kościołem oraz ostatkowym obrzędem „cyganów”. W najświeższym numerze „Znaku” (styczeń 2003)

znajdujemy artykuł o jeszcze innych inicjatywach tej niewielkiej, pięćset osobowej społeczności wioski:

Wąska uliczka biegnie do zabytkowego kościółka św. Leonarda. Przy niej stoi gminny dom kultury. Jego dyrektor Stanisław Paprota ma 36 lat i średnie wykształcenie techniczne; był też słuchaczem Katolickiego Ośrodka Studiów Społecznych w Lipnicy Murowanej... postanowił przybliżyć Lipnicy Murowanej... Europę. Założone przezeń Centrum Informacji Europejskiej działa w gminnym domu kultury, bo zjednoczenie z Europą to przecież także problem kulturalny. Punkt powstał głównie z myślą o ludziach młodych. Do Centrum najczęściej przychodzi młodzież gimnazjalna, która realizuje międzyprzedmiotową ścieżkę edukacyjną. Od czasu do czasu pojawiają się też studenci piszący prace magisterskie o instytucjach i strukturach Unii. Tutejsi rolnicy zgodnie twierdzą, że chcą wejścia do Unii, ale tylko na takich zasadach, jak pozostałe kraje piętnastki. Słyszeli o dopłatach bezpośrednich, ale tak do końca nie wiedzą, o co chodzi. Zainteresowanie młodzieży naszym wejściem do Unii wynika z traktowania przez nich integracji jako swojej osobistej szansy życiowej: „Oni myślą już o tym, że będą po krajach Unii podróżować, będą tam studiować, być może pracować”. Lipniczanie lubią dyrektora Paprotę i szanują jego pracę, ale do jego inicjatywy nie są przekonani. Nieufnie podchodzą do oficjalnych, europejskich informacji w Internecie, bo - jak twierdzą - już przeżyli jeden zmasowany atak propagandy.

Bieda biedzie nierówna. Jaka jest polska bieda? Mieści się w strefie między powszechną biedą Trzeciego Świata a marginesem biedy w krajach bogatej Północy. Bieda najsilniej usadowiła się tam, gdzie pod pretekstem jej ostatecznej likwidacji nadal realizowany jest plan gospodarczy centralnie sterowany, co w wymiarze karykaturalnym i dramatycznym obserwujemy na Kubie i w Korei północnej. Niedostatek w krajach bogatych występuje w grupach społecznego marginesu, jest on znaczny w skupiskach imigrantów, polskich nie wyłączając. Gdzie natomiast występują enklawy ubóstwa w kraju? Problem (w „Plusie-Minusie” dodatek „Rzeczpospolitej” z 1-2 lutego) podejmuje Janusz Lewandowski,

który był ministrem odpowiedzialnym za prywatyzację w pierwszych rządach III Rzeczypospolitej : -

Transformacja, która zabrała ludziom bezpieczeństwo etatu „czy się stoi, czy się leży”, zrodziła dwa potencjalne ogniska nowej biedy. Pierwsza grupa to pracownicy pegeerów. Nie było dobrego wyjścia ze ślepej uliczki kolektywnego rolnictwa, o czym świadczy kontynuowanie przez wszystkie rządy niezadowolającego rozwiązania, jakim było powołanie Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, niezdolnej pokonać bariery „wyuczonej bezradności”. Drugą grupę wysokiego transformacyjnego ryzyka stanowi proletariatus uwięziony w miejskich blokowiskach, dobudowanych do fabryk - takich jak Starachowice czy Polmo Paszka - eksportujących do krajów RWPG. W obu wypadkach brak sensownej, szybkiej alternatywy, przy niemożności zachowania status quo, był dolegliwy dla tysięcy ludzi. Mimo niezłego rozpoznania oraz wytyczenie normatywnych linii ubóstwa w postaci minimum socjalnego i minimum egzystencji, budżety domowe pozostają pewną zagadką. Szacuje się, że 15 proc. rodzin żyje poniżej ustawowej granicy ubóstwa, a 9,5 proc. badanych poniżej minimum egzystencji. Tyle mówi statystyka, zafałszowana przez szarą strefę. Wiemy także, iż ponad milion emerytów dorabia do swej emerytury. Poradzimy sobie z biedą o tyle, o ile poradzimy sobie z bezrobociem. Nie poradzimy sobie, powielając błędy lat dziewięćdziesiątych. Najpierw błąd reagowania na bezrobocie wcześniejszymi emeryturami, co spowodowało zapaść ZUS. Potem błąd upartego inwestowania w osłony dla ludzi tracących pracę kosztem aktywnych form walki z bezrobociem, a nade wszystko kosztem fiskalizmu, który rujnował zdolność tworzenia nowych miejsc pracy. Realna walka z bezrobociem jako sposób na biedę oznacza wędkę, a nie rybę. Upaństwowiona opiekuńczość jest marnotrawna i podatna na nadużycia. Zdejmując problem biedy z indywidualnego sumienia, tłumi moralną wrażliwość społeczeństwa, a potęguje postawy roszczeniowe. Najważniejszym wyzwaniem jest dziedziczenie biedy w Polsce. Na progu dwudziestego pierwszego wieku wyrwanie młodego pokolenia z kręgu reprodukcji biedy oznacza gwarantowanie szansy edukacyjnej, niezależnie od sytuacji materialnej rodziców. Nasze państwo źle wypełnia swój podstawowy obowiązek, hamując reformę edukacji.

PRASOZNAWCA

➔➔ „władców” tego świata, nie można igrać. Ludzkie tragedie, exodus uciekinierów, śmierć niewinnych dzieci, to tylko niektóre możliwe następstwa zbliżającej się wojny i nie można tego nie widzieć.

Jan Paweł II wyraził już wielokrotnie zdecydowany sprzeciw wobec potencjalnej wojny z Irakiem. Powiedział on, iż politycy powinni powiedzieć „nie!” wojnie i „nie!” egoizmowi, ażeby całe narody, a nawet cała ludzkość, nie pogrążyły się w otchłani wojny.

Wielka odpowiedzialność nas wszystkich za świat i życie w pokoju wymaga tego, byśmy podejmowali ten temat w rodzinie i wskazywali na wielkie zagrożenie, jakie niesie wojna. Poruszajmy te tematy w rozmowach z innymi, wyrażając w ten sposób poparcie i solidarność z wszystkimi protestującymi przeciwko niesprawiedliwej wojnie. Pokój na świecie można i należy budować inaczej!

H.K.



polonijne remanenty

WSPÓLNA PRACA - WSPÓLNY SUKCES

Od dnia św. Szczepana (26 grudnia) aż po święto Matki Bożej Gromnicznej (2 lutego) co roku już przez wieki trwa okres jasełek. Jasełka bowiem to dawna nazwa żłóbka, w którym przyszło na świat Dzieciątko. Obecnie nazwa ta kojarzy nam się z widowiskiem przypominającym narodzenie Pana Jezusa.



kolędy, śpiewanej przez chór rodziców: „Podnieś rękę Boże dziecię...”.

Serca były mocno, a w niejednych oczach zakręciły się łzy wzruszenia.

Z pewnością na długo ten wieczór pozostanie w naszej pamięci i mam nadzieję, że rozpocznie on nową tradycję wystąpień jasełkowych w naszej parafii.

A ja mogę głośno powiedzieć, że była to wspólna praca i wspólny sukces.

W tym roku, 12 stycznia, w Sali przy Kościele św. Heleny w Nicei, byliśmy świadkami wspaniałego spektaklu wykonanego przez najmłodsze dzieci, w ramach zajęć z religii. Wielu rąk do pracy było potrzeba, by mała sala zamieniła się w wielki teatr, a nasze małe pociechy we wspaniałych aktorów.

A kiedy zagrała muzyka, wszyscy przez chwilę wstrzymali oddech, a narrator odczytał pierwsze słowa tekstu: „W miasteczku Nazaret mieszkali Maryja i...”, a potem poszło jak z płatka.

Maryja i św. Józef grali swoje role z zadumą, aniołowie z ogromnymi skrzydłami wnosili iście boski nastrój, Trzej Królowie, w lśniących szatach - przybyli z powagą, a pastarze grali swe role z naturalną sobie, pełną wdzięku prostotą. Do żłóbka przybyli również małe dzieci niosąc w rączkach zapalone świece. Na zakończenie przedstawienia Dzieciątko unoszone przez Maryję, błogosławiło wszystkich, w rytm



OPŁATEK W TOURS

Niedziela 19 stycznia była dniem radosnym i bogatym w naszym katolickim zespole w Tours. Na ogłoszone wcześniej zaproszenie odpowiedziało wielu gości. O godzinie 14⁰⁰ rozpoczęliśmy więc nasze święto nabożeństwem w kościele św. Pawła. Mszę św. koncelebrowali nasz polski duszpasterz ks. Stanisław Kat i jego współpracownicy.

Po nabożeństwie w sali parafialnej pod przewodnictwem ks. Stanisława nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie sobie wzajemnie życzeń noworocznych. Zjawiał się też i św. Mikołaj. Małą grupę dzieci obdarzył podarunkami, ale nie zapominał i o dorosłych, których częstował słodyczkami. Po czym, nareszcie, rozpoczęło się śpiewanie kolęd i piosenek. Zasiadliśmy do stołów bogato zastawionych polskimi ciastami. Miło spędziliśmy nasze polonijne spotkanie.

Dziękujemy księdzu Stanisławowi i jego pomocnikom, a także tym, którzy przyłączyli się do zorganizowania naszego święta słowami „Bóg zapłać”. I do przyszłego spotkania.

B. BEDNARZ

Dokończenie ze str. 12

listy do Marii-Teresy

To wszystko siłą rzeczy spada na żonę, to ona musi temu sprostać. I tu sprawa staje się niebezpieczna, bo wprawdzie żona zaakceptowała taki układ, a może nawet była jego inicjatorką, to po latach musi zacząć czuć się samotna, opuszczona, przygnieciona pełnią odpowiedzialności za dzieci, „za wszystko”. Rzadko kiedy takie małżeństwa wychodzą bez szwanku z tego typu sytuacji. Myślę jednak, że nie jest jeszcze za późno, aby ratować normalną rodzinę i choć może być trudniej lub nawet bardzo ciężko, ale będziecie razem, a to jest wartością najważniejszą. Proszę sobie wyobrazić sytuację, kiedy zostałby Pan bez kochającej, czulej rodziny, jedynie skazany na swoją pracę. Czy to może być najwyższa wartość? Decyzję jednak musi Pan podjąć sam, oczywiście w porozumieniu z żoną, ale myślę, że stawka za dalszy pobyt może być zbyt wysoka. Nie znam do końca sytuacji, ale może rozważy Pan sprawę sprowadzenia rodziny tutaj, jeśli byłoby to możliwe ze względów formalnych. W każdym razie rodzina winna być razem!

MARIA TERESA LUI



polonijne remanenty

RADOŚĆ WSPÓLNOTY

2 stycznia, w lekko wychłodzonej, ale mimo to przytulnej sali, przy kościele św. Teresy w Miluzie, o godz. 15⁰⁰, odbyła się tradycyjna „Gwiazdka” dla polskich dzieci naszego regionu.

Micida na skrzypcach, Karolina Kalleta na



akordeonie oraz duet rodzeństwa Cécile i Olivier Zielińskich na skrzypcach i akordeonie), P. Elżbieta Krawczyk zapowiedziała - przygotowane pod jej czujnym okiem - przez dzieci uczęszczające



W imieniu Rady Parafialnej - która jest organizatorem spotkania - po wspólnie odśpiewanej kolędzie „Gdy się Chrystus rodzi”, ks. Ryszard Górski przywitał bardzo serdecznie licznie zgromadzonych rodaków z naszych polskich wspólnot, jak również innych polsko-francuskich ro-



na katechizację oraz język polski, misterium o tematyce Bożego Narodzenia. Jak zwykle włożyła w to wiele serca, co zostało dostrzeżone i podkreślone przez zebranych. Następnie grupa harcerzy z Bollwiller odśpiewała na swój sposób kilka kolęd informując

dzin. Życzył on zebrany, aby wspólnie spędzone chwile były czasem spotkania w atmosferze radości i przyjaźni oraz ubogaceniem duchowym. Przypomniał dzieciom postać św. Mikołaja i wezwał nas, abyśmy na wzór tego świętego byli ludźmi wielkiego i dobrego serca, otwartymi na duchowe i materialne potrzeby bliźnich.

W tym roku w programie zostało przewidziane śpiewanie wielu kolęd przez zgromadzoną publiczność, którego animacją zajęły się dwie panie: Ania Bisch oraz Ania Manfroid-Bramorska, przy akompaniamencie dwojga gitarzystów: pani Natalii i pana Jacka oraz syntetyzatora, przy którym zasiadł pan Marek i skrzypiec, na których, jak zawsze, po mistrzowsku grał pan Gérard.

Po występach indywidualnych najmłodszych talentów z naszej wspólnoty (Lea

jednocześnie zebranych o swojej działalności w drużynie harcerskiej, która w Bollwiller istnieje już od 1932 roku. Dzieci z zespołu folklorystycznego „Polonia”, prowadzone przez panią Susanne Hegy, przy akompaniamencie akordeonu, zaprezentowały kilka ciekawych tańców polskich. Publiczność swoje podziękowanie oraz uznanie za widoczny postęp, jaki zrobili od ostatniego roku, wyraziła oklaskami. Szkoda tylko, że tak mała to grupka i brak w niej dzieci ostatniej fali emigracji, z lat 80-tych.

Nadszedł wreszcie moment kulminacyjny, tak bardzo upragniony przez 80 zgromadzonych dzieci. Przybył oczekiwany przez nich św. Mikołaj, który nie tylko rozdawał prezenty, ale też rozmawiał z każdym dzieckiem choćby przez chwilę. Dodatkową atrakcją spotkania, była prowadzona przez panią Renatę Miciudę, z

pomocą starszych dzieci, tombola oraz konkursy. Pozwoliło to, podobnie jak i sprzedaż ciast oraz napojów, na częściowe

pokrycie kosztów związanych z wynajęciem sali oraz przygotowaniem ponad 80 paczek dla dzieci.



Szczególne podziękowania za duży wkład pracy należą się panu Edwardowi Garczyńskiemu oraz przedstawicielom rodziców i Rady Parafialnej, za pomoc i radę w przygotowaniu tego spotkania.

Na zakończenie ks. Ryszard wyraził wdzięczność tym, którzy włożyli wiele czasu i serca, aby przygotować tegoroczną „Gwiazdkę”. Wezwał zebranych do czynnego udziału w życiu naszej polonijnej wspólnoty, przez udział w Mszach św. niedzielnych oraz katechezie, jak również w organizowanych uroczystościach i spotkaniach.

Radość, którą dostrzegało się w oczach dzieci i dobra atmosfera spotkania były zapłatą dla wszystkich, którzy włożyli wiele pracy w jego przygotowanie.

MAREK KUREK



polonijne remanenty

GWIAZDKA W ARGENTEUIL

W pierwszą niedzielę Nowego Roku - 2003 byłem świadkiem bardzo pięk-

pokazały jasełka otrzymując w nagrodę gromkie brawa.



nego wydarzenia. Dzieci i młodzież ze Szkoły Polskiej oraz polska parafia w Argenteuil, a także członkowie zespołu ludowego „Wici”



przygotowali „Gwiazdkę” - coroczny występ przeznaczony głównie dla tutejszej Polonii, lecz nie tylko. Na tej imprezie mógł bawić się każdy, niezależnie od narodowości, czy obywatelstwa.

Konferansjerka prowadzona była w dwóch językach, co znacznie ułatwiło zrozumienie przemówień. Jednak nawet nie rozumiejąc wszystkich słów nie traciło się wiele, ponieważ obraz, jaki ukazywał się przed naszymi oczami w pełni oddawał nastrój czasu Bożego Narodzenia. Bardzo duży wpływ na to mieli sami „aktorzy” - polskie dzieci, które w przepiękny sposób

najlepiej świadczy o uczuciowym zaangażowaniu w przedstawienie.

W dalszej części programu dzieci uczące się w polskiej szkole zaprezentowały piosenki i recytacje wierszy. Trud i wysiłek, jaki małuchy włożyły w przygotowanie repertuaru został doceniony przez publiczność. Każdy mały artysta z dumą prezentował swoje wokalne-recytatorskie umiejętności, przy czym widać było, że mali aktorzy cieszą się autentycznie z możliwości występu przed tak wieloma widzami.

Po piosenkach przyszedł czas na tańce. Dzieci zaprezentowały kilka tańców ludowych, m.in. „Krakowiaka” i „Trojaka”. Radziły sobie znakomicie, chociaż widać było, ile wysiłku musiano włożyć w przygotowanie ich do tego występu. Jestem przekonany, że za kilka lat wyrosną z nich prawdziwe gwiazdy estrady i parkietu.

W przerwie między tymi występami a pokazami starszych kolegów można było wziąć udział w loterii fantowej. Sprzyjała ona również spotkaniom towarzyskim w barze, gdzie żywo dyskutowano o dotychczasowych pokazach. Prestiż imprezy został niewątpliwie podkreślony przez obecność Mera Argenteuil, pana Georges Mothron. Wygłosił on przemówienie, po czym zajął miejsce w pierwszym rzędzie, aby



Na wielu twarzach wśród widzów było wzruszenie, co

wspólnie z setkami osób zgromadzonymi na widowni obejrzeć występ tancerzy. Młodzi artyści opanowali całą scenę. Dali przepiękny pokaz polskich tańców ludowych w bardzo profesjonalnym wykonaniu. Tańce w ich wykonaniu były dynamiczne, wymagały bardzo dobrego przygotowania fizycznego oraz znakomitej koordynacji. Solowe popisy przy „Góralu” jeszcze bardziej podgrzały atmosferę. Występ, trwający niemal dwie godziny, został owacyjnie przyjęty przez publiczność. W efekcie tego tancerze zatańczyli na bis kilka najlepszych fragmentów swojego programu.

Pierwszy raz w życiu uczestniczyłem w „Gwiazdce”. Jestem pod wielkim wrażeniem całej imprezy. Zaskoczyła mnie bardzo duża frekwencja. Obserwowałem wielką radość na wielu twarzach, radość z kontaktu z polską kulturą, z rodakami, z polskimi tańcami, wierszami, piosenkami. Tego w Polsce, moim zdaniem, nie widać, nie ma takiej zażyłości między ludźmi, brakuje serdeczności, przyjaźni, radości i dumy bycia Polakiem. Każdy jest zajęty własnym życiem. Nie pokazuje swego patriotyzmu, nie myśli o nim. Zauważyłem również, że dopiero z daleka od kraju zaczyna się tęsknić za polskością. Na tę tęsknotę najlepszym według mnie lekarstwem jest właśnie „Gwiazdka”.

MICHAŁ GŁĘBECKI

WIECZÓR KOLĘD W LENS

Kolędy nie tylko należą do naszej przeszłości, lecz tworzą i historię chrześcijaństwa, i naszą, narodową. Jest ich wiele, stanowią ogromne bogactwo.

W ten także przypominający polski, zimowy, cichy wieczór 30 stycznia br. przeżyliśmy ponownie wigilię, święta, cichą noc. Przyszliśmy licznie do „stajenki” - pod wezwaniem św. Elżbiety w Lens, aby wysłuchać historii Świętej Rodziny śpiewanej przez chór „Tradycja i Przyszłość” z Harnes, pod kierownictwem pani Teresy Spychały. Słuchając pięknego śpiewu odnajdywaliśmy prawdę o miłości Boga, który dla nas stał się człowiekiem zarówno w tych najdawniejszych, staropolskich

kolędach, jak również w tych współczesnych, liturgicznych, i w pastoralkach. Nie zabrakło tej, tak zwanej „góralskiej” bądź „papięskiej”: „Oj, Małuski, Małuski...”, której tak bardzo lubimy słuchać.

Za pośrednictwem księdza Jana Domańskiego, proboszcza parafii, jak i księdza Rajmunda Ankierskiego - proboszcza parafii Najświętszego Serca PJ w Harnes, rozmawialiśmy nad treścią i sensem, jaki nadają naszemu codziennemu życiu...

Chrystus ponownie się dla nas narodził, walczy o lepszy świat, ale walczy raczej krzyżem, niż mieczem. Chrystus nas wyzwala, jeśli tego chcemy - od nienawiści, która niszczy wszystko... cuda się zda-

rzają, a nienawiść nie jest wieczna.

Bądźmy wierni Chrystusowi i miejmy odwagę pastuszków, przyjmijmy Go naprawdę do swojego serca, choć wiadomo, że nie ma nadal dla Niego miejsca w niejednej człowieczej duszy.

Kontynuujmy nasze zwyczaje i podtrzymujmy nasze tradycje, nie zgubmy tego także pięknego bogactwa.

Zycmy sobie, aby kolejna „kolędowa” wigilia była okazją do aktywnego uczestnictwa parafian w śpiewie, a nie sprowadzała ich tylko do roli słuchaczy... A więc śpiewajmy kolędy i otwierajmy nasze serca!

ALEXANDRA GAPSKA

TV POLONIA

17-23.02.2003

PONIEDZIAŁEK 17.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 8⁵⁵ Tęczowa bajeczka 9⁰⁵ Do góry nogami 9³⁰ Przygody Skippy - serial 10⁰⁰ Sztuka przekonywania 10¹⁵ Laboratorium - magazyn 10³⁵ Dzieje zegara 10⁴⁵ Łowcy tajemnic - magazyn 10⁵⁵ Izabela i Wouter - reportaż 11⁰⁵ Wiedźmin - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polska poza Polską - film dok. 13¹⁰ Rozbrojenie totalne - film anim. 13¹⁵ Komediantka - serial 14¹⁰ Piękno zbawia świat - reportaż 14³⁵ Kochaj mnie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Show Kabaretowy 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kurier z Warszawy 16⁴⁰ Ojczyznopolszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Tęczowa bajeczka 17⁵⁰ Do góry nogami 18¹⁵ Przygody Skippy - serial 18⁴⁰ Rozmowy na czasie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Sportowy tydzień 21⁰⁵ Komediantka - serial 21⁵⁵ Gdy mi Ciebie zabraknie - piosenki 22²⁵ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Kochaj mnie - serial 23⁵⁰ W. A. Mozart - symfonia Es-dur 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Ludzie listy piszą 1⁰⁵ Tęczowa bajeczka 1¹⁵ Kasztanki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Sportowy tydzień 3⁰⁵ Komediantka - serial 3⁵⁵ Piękno zbawia świat - reportaż 4²⁰ Ojczyznopolszczyzna 4³⁵ Kochaj mnie - serial 4⁵⁵ Sprawa dla reportera 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Kurs dnia 5⁵⁰ Epizod - film anim.

WTOREK 18.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Gimnastyka dla przedszkolaków 9⁰⁵ Budzik 9³⁰ Trzy szalone zera - serial 10⁰⁰ Cieszyły mnie hole od małego - reportaż 10²⁵ Zamki i Pałace Śląska 10⁴⁰ Pasje Profesora 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 11³⁰ Przeboje na orkiestrę 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 12⁴⁵ Bratia Muchovici 13⁰⁰ Jaskowe cyfrowanie 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Zielona karta - serial 14⁰⁵ Święta wojna - serial 14³⁰ Ludzie listy piszą 14⁵⁰ Pegaz - film anim. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis P. Machalicy 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Gimnastyka dla przedszkolaków 17⁴⁵ Budzik 18¹⁰ Trzy szalone zera - serial 18³⁵ Nie tylko dla komandosów 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Filmowe prowincjonalia - reportaż 21⁰⁵ Plebania - serial 21³⁰ Zielona karta - serial 21⁵⁵ Ze sztuką na ty 22²⁰ Przeboje na orkiestrę 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ 997-magazyn 1¹⁵ Zaczarowany okłówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wieści polonijne 3⁰⁰ Plebania - serial 3²⁵ Filmowe prowincjonalia - reportaż 3⁵⁵ Zielona karta - serial 4²⁵ Wideoteka 4⁵⁵ 997-magazyn 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Mój portret - film fab.

ŚRODA 19.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Zgadnij odpowiedź 9⁰⁵ Zaczarowany pociąg -

magazyn 9³⁰ Miki mol i straszne płaszczydło - serial 9⁵⁵ Spotkanie z literaturą 10²⁰ Kształty muzyki 10⁴⁰ Parnas Literacki 10⁵⁵ Forum 11⁴⁰ Ojczyznopolszczyzna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Filmowe prowincjonalia - reportaż 12⁴⁵ Wieści polonijne 13⁰⁰ Wiatr ze Wschodu - film fab. 14⁵⁰ Wyścig - film anim. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 15⁴⁵ Laureaci Nowej Tradycji 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Kulisy PRL-u 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zgadnij odpowiedź 17⁴⁵ Zaczarowany pociąg 18¹⁰ Miki mol i straszne płaszczydło - serial anim. 18³⁵ Echa stadionów 19⁰⁵ Eurobarometr 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Polaków portret własny 21⁰⁰ Wiatr ze Wschodu - film fab. 22⁵⁰ Wyścig - film anim. 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Linia specjalna 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Echa stadionów 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Polaków portret własny 3⁰⁵ Wiatr ze Wschodu - film fab. 4⁵⁵ Ludzie listy piszą 5¹⁵ My o Polsce nie zapominały... 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Kurs dnia 5⁵⁰ Na każde wezwanie - film anim.

CZWARTEK 20.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 8⁵⁵ Bajeczki Jedynecki 9⁰⁵ Krzyżówka 13-latków 9³⁰ Indaba - serial 10⁰⁰ Zdrowo i odlatowo - magazyn 10²⁰ Historia kołem się toczy - magazyn 10⁵⁰ Chwila poezji 11⁰⁰ Linia specjalna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polaków portret własny 12⁴⁰ Echa stadionów 13¹⁵ Teatr TV - Płaszcz 14⁴⁰ Feliks Janiewicz - Divertimento 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Bajeczki Jedynecki 17⁵⁰ Krzyżówka 13-latków 18¹⁵ Indaba - serial 18⁴⁰ Piękno, pamięć, pietyzm - film dok. 19⁰⁵ Kuchnia wróżki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Forum Polonijne 21²⁵ Teatr TV - Płaszcz 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Piękno, pamięć, pietyzm - film dok. 1¹⁰ Bajeczki Jedynecki 1²⁰ Porwanie Baltazara Gąbki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum Polonijne 3²⁰ Teatr TV - Płaszcz 4⁵⁰ Rewia Hawajska 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Kurs dnia 5⁵⁰ Krąg - film anim.

PIĄTEK 21.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Słowa, słowa i piosłowa 9²⁵ Pan De Lis - serial 9⁵⁵ Dzieje kultury polskiej 10⁵⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 11⁴⁰ Hity satelity 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Forum Polonijne 13⁰⁰ Kuchnia Polska - serial 14⁰⁰ T.Love - koncert 14⁴⁵ Łata - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Szept prowincjonalny - magazyn 15³⁰ Giuseppe Verdi "Nabucco" 15⁴⁰ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁰ Największe weselisko - reportaż 16⁴⁰ Hity satelity 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Pan De Lis - serial 18¹⁰ T.Love -



koncert 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się... 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Kuchnia Polska - serial 22¹⁰ Rewia Hawajska 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Kurs dnia 0⁵⁰ Szept prowincjonalny - magazyn 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się... 3²⁵ Kuchnia Polska - serial 4²⁵ T.Love - koncert 5¹⁵ Język polski w Belgii 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Kurs dnia 5⁵⁰ Głaz - film anim. 5⁵⁵ Norma - film anim.

SOBOTA 22.02.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁵⁰ Mieszkać w Korczewie - reportaż 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaprośnienie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Wirtulndia 9³⁰ Szarcio i Teodors - serial 10⁰⁰ Mówi się... 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11⁰⁵ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideoteka Dorosłego Człowieka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Polacy w Unii - reportaż 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Takie kino 17²⁵ Na dobre i na złe - serial 18¹⁵ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19²⁵ Takie kino 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁰ Sport 20²⁶ Pogoda 20³⁵ Dom - serial 22⁰⁰ Pajęczarki - komedia 23⁵⁰ Panorama 0¹⁰ Sport 0¹³ Pogoda 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁰ Takie kino 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Kameleon - serial 3⁰⁰ Dom - serial 4³⁰ Czterdziestolatek - serial 5²⁵ Święta wojna - serial 5⁵⁰ Takie kino 6⁰⁰ Polonica

NIEDZIELA 23.02.2003

7⁴⁵ Krywań - występ zespołu 8⁰⁰ Ikona karpaka 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁵ Simba, król zwierząt 10¹⁰ Teleharce 10⁵⁰ Z kapitańskiego salonu - magazyn 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Paderewski in memoriam - recital 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Wiedźmin - serial 14⁵⁰ Rodziny z migdałami - koncert 15⁴⁵ Collage pędzlem malowany - film anim. 16⁰⁰ Polska poza Polską - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy polskie serie 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19²⁵ Co przed nami - W. Gąsowski 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁰ Sport 20²⁹ Pogoda 20³⁵ Wieczór z Jagielskim 21¹⁵ Kameleon - serial 22¹⁵ Show Kabaretowy 23⁰⁵ Nasza pani - reportaż 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Polska poza Polską - film dok. 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Wiedźmin - serial 4⁵⁰ Książki z górnej półki 5⁰⁰ Polacy w Unii - reportaż 5³⁰ Z kapitańskiego salonu - magazyn

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

Dokończenie ze str. 15

„KORDIAN” W PROSCENIUM

Rozgoryczeniem kończy się pobyt w słonecznej Italii, na szczycie Europy... Mont Blanc, a nawet „symbolicznie” w Watykanie, którego ówczesna polityka (okres pontyfikatu Leona XII i Grzegorza XVI - czasy Powstania Listopadowego 1830 r.) wspierała katolicyzm Polaków, ale i sprzeciwiała się wszelkim aspiracjom narodowym. Tak rodzi się nowy romantyczny polski *Kordian*, dający ofiarę z siebie, poświęcający się dla upadłego świata. Heroizm Kordiana, spiskującego w okupowanej przez carską Rosję Polskę, wyraża się w szczególny sposób w dramatycznej próbie przezwyciężenia kryzysu relatywizmu moralnego, jakże nam współczesnego. Słaby i niezdolny do akcji, ale zdeterminowany Kordian decyduje się na zamach na cara Rosji, w obliczu korupcji moralnej swojego „spiskującego” otoczenia. Czekają go egzekucja i... pełen admiration dla polskiego heroizmu akt „laski” carskich okupantów. *Kordian* staje się ziarnem polskiego romantycznego *mesjanizmu*, który jest unikalną częścią oraz treścią polskiego ducha, jego pełnego zaangażowania w świat, które tak dramatycznie zapisało się w polskiej historii. „*Mojemu narodowi poświęcam wszystko, moją krew i moje życie*”. Ile pozostało z tego polskiego heroizmu dzisiaj po latach „Solidarności”? Kto to rozumie na Zachodzie? A jednak... paradoksalnie - wypełniona sala polsko-francuskiej publiczności i gorąca owacja dla *Kordiana* w kosmopolitycznym Paryżu świadczą o nieprzemijających, wciąż aktualnych wartościach polskiego romantyzmu, nawet u progu III tysiąclecia.

W 2004 r. Polska stanie się częścią nowej, demokratycznej i zjednoczonej Europy, stąd w projekcie kulturalnym „Roku Polskiego” we Francji Urszula Mikos i Teatr Proscenium zapowiada kolejne części *Polskiej Trylogii Romantycznej* w nowych przekładach i inscenizacjach francuskich: *Comédie Non Divine* Zygmunta Krasińskiego i *Le Magnétisme des Coeur* Aleksandra Fredry. Ten prestiżowany projekt prezentacji kanonu polskiej literatury i teatru romantycznego publiczności we Francji, realizowany skromnymi środkami Teatru Proscenium, zasługuje na aktywne wsparcie Instytutu Polskiego i wydziału kultury ambasady RP w Paryżu. Sukces *Kordiana* w paryskim Centrum Walonii - Brukseli w reżyserii Urszuli Mikos i jego gorące przyjęcie przez francuską publiczność rokurają najlepsze nadzieje na sezon teatralny 2004, gdy Polska odzyska należne jej miejsce w Europie.

DARIUSZ DEUGOSZ

PIELGRZYMKA DO LOURDES
OD 12 DO 19 MAJA 2003 R.

Zakwaterowanie w „Bellevue” -
 Domu Polskiej Misji Katolickiej.

Cena: 290 euro, w tym: podróż, pobyt, ubezpieczenie.
 Zapisy do 28 kwietnia (wplata przy zapisie 100 euro) -
 Natanek Józefa - 3, rue Moliere; 62680 Mericourt,
 tel. 03 21 69 99 09.

GŁOS
KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
 Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkate@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; **abonament półroczny:** 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dęjneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
 CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:
 BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900
 COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme Bronisława Bednarz - Tours	60, 00 euros
Mme Cezaria Konarska - Douai - Dorignies	50, 00 euros
Ks. Stanisław Florczak MS - Noeux Les Mines	500, 00 euros
Mr Claude Wrzecian - Vitry sur Seine	100, 00 euros
Mme Mr Wacław Kaluzny - Provins	15, 00 euros
Mlle Jeanne Śmiarowski - Metz	50, 00 euros
Mme Maria Zaczek - Dourges	50, 00 euros
Mr Alojzy Report - Puteaux	40, 00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
 lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
 enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- ☐ **KURSY INTENSYWNE** - 20 godzin tygodniowo;
 Status studenta - ubezpieczenie
- ☐ **KURSY PÓLINTENSYWNE** - 10 godzin tygodniowo
- ☐ **KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR”** - 10 godzin tygodniowo
- ☐ **INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ** - 6 godzin tygodniowo
- ☐ **KURSY ZWYKŁE** - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- ☐ **PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF**
- ☐ **JEZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:**
 - turystyka, hotelarstwo i restauracja; - handel
- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZECZY CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
 od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE**

- DAMSKIE - MĘSKIE.

Tel. 06 98 74 39 42; 01 46 97 96 52 (répondeur).

*** TAPETY:**

- TAPECIARZ POSZUKUJE PRACY (własny sprzęt).

TEL. 06 73 95 09 06; 06 11 74 84 62.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/**
 Głos Katolicki - Voix Catholique
 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok (53,40 €)
- ☐ Pół roku (28,30 €)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)
- ☐ Czekiem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

XX LAT POLKI SERVICE**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**ÉCOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA; TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.

TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.

TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;

KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -

T. 01 57 42 91 56; 06 17 15 18 00.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M^o Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -

TORUŃ - WROCŁAW - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

*** MUZYKA:**

- MUZYKA NA WSZYSTKIE OKAZJE. Przystępne ceny.

T. 01 47 26 10 18.

*** FRANCUSKI - POLSKI**

- NAUCZANIE - KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA.

TEL. 01 42 28 99 83; 06 15 94 03 71.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE**

- usługi fryzjerskie - Tel. **06 62 18 30 44** (Anna).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 05.02.2003



W Galerii GK i Instytucie Polskim: plakaty Stasysa Eidrigeviciusa
(o paryskiej wystawie proszę czytać wewnątrz numeru)

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny	0811...*	Lokalny	0811...
POLSKA	400 500	ANGLIA	400 500
GSM	90 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	454 588	BELGIA	303 384
FRANCJA	434 555	DANIA	303 384
KANADA	400 500	HISZPANIA	303 384
		WŁOCHY	303 384
		NORWEGIA	303 384

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart



IRADIUM®
Une Technologie d'avance